

- * HONOR I WAŁEK
- * ROZMOWA (I NIE TYLKO) Z A. MAŁACHOWSKIM
- * COŚ NA ZĄB
- * NAMIĘTNOŚĆ Z NUDÓW
- * TV i TV Sat

str. 4
str. 5
str. 6
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

14(647)

4 KWIETNIA 1993

CENA 4000 ZŁ



Fot. Wiktor Wołkow

*Popłyn' uśmiechem wiosennym
wiosłem weź falę nadziei...*

JERZY KORONA

Sekscesy

Ten telefon od jesieni bulwersował wszystkich.

Kiedy ukazało się pierwsze ogłoszenie: „Agencja Towarzyska »Sexces« oferuje atrakcyjne dziewczyny. Łomża, tel...” zadzwonił mężczyzna. Oświadczył, że jest z policji. Prosił o dane ogłoszeniodawcy. Po odmowie, zapowiedział wizytę osobistą w redakcji. Nigdy się nie pojawił.

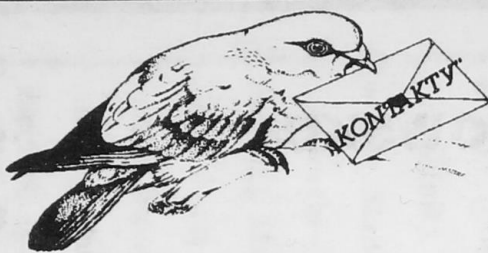
Teraz telefony milczą. Raz tylko słuchawkę podniósł jakiś mężczyzna, ale po pytaniu o Agencję stwierdził: „To pomyłka”.

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY

NAGRODY:
komplet
pościeli oraz
kucharki



W świątecznym numerze piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o wyrodnym ojcu * Bogdan Duchnowski o okrutnym gwałcie w Zambrowie * Jan Żelazny o Żalunie Turyńskim * Joanna Gospodarczyk o niezwykłych sąsiadach z Kolna.

Ponadto: rozmowa z dr Marią Łopatkową, przewodniczącą Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Polsce, rozmowa z ks. prof. Józefem Tischnerem, wielka krzyżówka świąteczna z supernagrodą.

NIK NIE WKACZA do Wytwórni Urzędów Turystycznych w Sniadowie mimo kilkakrotnych interwencji posłów z KPN i Regionu Mazowsze „Solidarność”. Pracownikom biegają wymówienia wręczone przez Zarząd OST „Gromada”. Nie został publicznie ogłoszony program restrukturyzacji zakładu, jaki komisja likwidacyjna miała przedstawić do końca lutego.

WE WSZYSTKICH APTEKACH są w ciągłej sprzedaży prezerwatywy i inne środki antykoncepcyjne. W hurtowniach farmaceutycznych („Eskulap”) i drogerijnych („Cosmetics”) nie zanotowano wzrostu sprzedaży po wprowadzeniu ustawy tzw. antyaborcyjnej.

W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH PSÓW w Łomży przebywa obecnie 11 zwierząt. „Chętnie oddalibyśmy psy za darmo, powiedział Ryszard Wojewoda, kierownik Miejskiego Zakładu Transportu, ale nie ma chętnych”. Psy po dwóch tygodniach są usypiane.

PIERWSZE OPANCERZONE SAMOCHODY do przewozu pieniędzy i kosztowności, zamówione przez Powszechny Bank Kredytowy, zostaną wykonane przez łomżyńską firmę „Shibas” w kwietniu.

SAMOWOLA BUDOWLANA nie jest żadnym wykroczeniem, takie wrażenie można odnieść po decyzji NSA, sankcjonującej wybudowanie dwóch budynków przy rynku w Ciechanowcu, przeciwko czemu protestowały władze miasta, Urząd Wojewódzki i wojewódzki konserwator zabytków.

W PIERWSZYCH MIESIĄCACH tego roku znacznie wzrosła ilość osób zgłaszających się po zasiłki do pomocy społecznej. Podstawową przyczyną tego zjawiska jest utrata zasiłków przez dużą rzeszę bezrobotnych. Budżet wojewody dysponuje na ten rok 45 miliardami na pomoc społeczną.

CO Z „NARWIA” W ŁOMŻY? Pomyślnie przeprowadzone postępowanie układowe wzbudziło nadzieje na uratowanie przedsiębiorstwa. Do powołania spółki wierzycieli jednak nie doszło, gdy główny z nich, Powszechny Bank Kredytowy, odwołał decyzję. W tym tygodniu odbędą się decydujące rozmowy.

CMENTARZ ŻYDOWSKI W WĄSOSZU będzie odnowiony za pieniądze gminy i Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

KOŁO TERENOWE UNII PRACY POWSTAŁO w Łomży. W województwie partia liczy na razie 15 członków. Pełnomocnikiem został Edmund Marek Makiela z Łomży (tel. domowy 20-24). Unia ma swoich przedstawicieli także w Grajewie i Zambrowie. Czwórka delegatów weźmie udział w zjeździe okręgowym w Białymstoku.

NIEZBYT WIELKIM ZAINTERESOWANIEM samorządów cieszył się pokaz sprzętu do komputerowej rejestracji aktów stanu cywilnego. Przybyli pracownicy mniej niż połowy gmin. Do transakcji nie doszło, ponieważ sprzęt jest dość drogi.

TRWA AKCJA POMOCY dla mieszkańców Grąd Woniecka, zorganizowana przez łomżyńską „Solidarność”; Region Mazowsze „S” przesłał kilka dni temu dwa samochody odzieży. W Grądach powstaje

Koło Młodych, skupiające absolwentów szkół, nie mogących znaleźć pracy. Przy wsparciu Związku i urzędów pracy będą próbować m.in. własnej działalności gospodarczej.

KILKA MILIARDÓW będzie musiał zwrócić łomżyński Urząd Skarbowy podatnikom, korzystającym z różnych ulg. Może się w zamian spodziewać kilkuset milionów z tytułu niedopłat. Termin składania zeznań upływa z końcem kwietnia.

SAMORZĄDY BĘDĄ MIAŁY RÓWNY GŁOS z kuratorium przy konkursach na dyrektorów szkół podstawowych, które od przyszłego roku przejdą na ich garnuszek, uzgodniono na spotkaniach kuratora z przedstawicielami gmin. Konkursy powinny zakończyć się w maju.

TYLKO JEDNA OSOBA ZGŁOSIŁA SIĘ w tym roku do łomżyńskiego PCK z prośbą o pomoc w odszukaniu osoby zaginionej. Nie ma wniosków o odnalezienie rodzinnych mogił.

9 ZAŚWIADCZEŃ O ZDOLNOŚCI do zawarcia związku małżeńskiego przez obywatela polskiego za granicą wydał od początku roku Wydział Spraw Społecznych UW. Sześciu mieszkańców województwa zawarło w tym roku związek z cudzoziemcem.

WICEWOJEWODA MIECZY-SŁAW BĄGIŃSKI FUNDUJE nagrodę za publikacje z dziedziny ekologii, które mają przybliżyć i spopularyzować tę tematykę. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w czasie II Łomżyńskiego Forum Ekologicznego, 24 kwietnia.

GOŚCIE W ŁOMŻY poseł Chrześcijańskiej Partii Pracy, Henryk Rozpara. Wizyta miała charakter promujący nowe ugrupowanie w województwie.

BYŁYCH ŻOŁNIERZY I DYWIZJI PANCERNEJ gen. Maczka poszukuje Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, ul. Mickiewicza 5, (p. 74), na prośbę organizacji kombatanek poza granicami kraju. O kontakt proszone są również rodziny byłych żołnierzy.

ZBIÓRKA ŻYWOŃCIS DLA RODZIN UBOGICH prowadzi w okresie przedświątecznym Stowarzyszenie „Pax” w Łomży, ul. Kopernika 26. Zbiórka odbywa się w godz. 9.00-15.00 do 9 kwietnia.

W CO ÓSMYM SKLEPIE województwa Państwowa Inspekcja Handlowa stwierdziła nieprawidłowości. Wnioski pokontrolne kierowane są do kolegium i urzędów skarbowych.

KONKURS LITERACKI DLA MŁODZIEŻY szkolnej ogłosiła Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol w Pile. Na konkurs należy przelać trzy wiersze, bajkę lub opowiadanie na temat „Ja i mój świat”. Prace mogą być kierowane na adres: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana, ul. Bucza 14, 64-920 Piła do 15 września tego roku.

GOŚCIEM „SPOTKANIA Z AUTOGRAFEM”, organizowanego przez MDK-DST w Łomży, będzie Wacław Panek, autor książki „Jan Kiepus”. W programie spotkania, które odbędą się 3 kwietnia (godz. 17.00) w Klubie „Odek” przy ul. Małachowskiego 4. m.in. fragmenty filmów i nagrań muzycznych sławnego „chłopca z Sosnowca”.

W III OGÓLNOPOLSKIM TURNIEJU KLASYFIKACYJNYM Tenisa Stołowego w Łodzi brała udział trójka zawodników z SKTS Łomża, którzy zajęli następujące miejsca: Maciej Tarnacki – 12, Renata Stanińska – 15, Hubert Marciniak – 25.

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ Młodzieży, rozegrany po raz czwarty w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży, zgromadził na starcie 12 zespołów z Łomży, Krakowa, Ostrołęki, Węgrowa, Iławy, Fromborka i Łęczycy. Zawody trwały trzy dni i udało się przeprowadzić je dzięki ogromnej pracy nauczycieli i rodziców uczniów SP 1, w tym szczególnie trenerki zespołu z tej szkoły, Grażynie Grudzińskiej. Wygrały dziewczęta z Łęczycy przed drużyną z ostrołęckiej „jedynki” i Węgrowem.

ZAKOŃCZYŁA ROZGRYWKI miejska liga koszykówki mężczyzn w Łomży. Po wyrównanej walce triumfowali zawodnicy z Zespołu Szkół Drzewnych przed reprezentacją nauczycieli i Zespołem Szkół Weterynaryjnych. Rozgrywki zorganizowało Miejskie Stowarzyszenie Sportu Szkolnego.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI juniorów odbył się w Zambrowie o puchar przewodniczącego Sejmiku Samorządowego województwa. Wygrała drużyna Zespołu Szkół Ogólnokształcących przed ZS Zawodowych (obie drużyny z Zambrowa) i „ogólniakiem” z Wysokiego Mazowieckiego.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA szkół rolniczych w tenisie stołowym odbyły się w Szczuczynie. Wśród juniorów zwyciężyli: Renata Czajkowska (Krzyżewo) przed Katarzyną Kozikowską (Marianowo) i Barbarą Waldzińską (Krzyżewo) oraz Maciej Tarnacki (ZSWet. Łomża) przed Mariuszem Perkowskim (Krzyżewo) i Robertem Lipińskim (Marianowo). W kategorii seniorów – Renata Mocarska (ZSWet. Łomża) przed Anną Konopką i Renatą Dąbrowską (obie Marianowo) oraz Piotr Łopieński przed Janem Czajkowskim i Adamem Markowskim (wszyscy Krzyżewo). Drużynowo wygrała Marianowo przed Krzyżewem i Łomżyńską „wetą”.

CAŁUN TURYNŃSKI

„Oficjalny komunikat został podany 13 października przez arcybiskupa Turynu, kardynała A. Ballestro. On, że komisje naukowe ustaliły czas powstania płótna 1260-1390. A to oznacza, że Kościół w chwili obecnej uznać autentyczności Całunu Turyńskiego.”

To fragment publikacji Jana Żelaznego, jaką zamieści następnym numerze.



ZNAK CZASU

• „Postanowiłem, zzydentem, a więcej sprawach kraju”, stwierdził na spotkaniu z Porozumienia KZ z całej Polski.

• Rząd poszukuje na przeprowadzenie pięciu lat spisu rolnego.

• Władze Wielkich gmach magistratu, i budynek biblioteki, mld kredytu na miasta.

• Na 500 mld szacuje Ministerstwo spowodowane nielegalnymi papierosami i alkoholem.

• W Polsce działają niepubliczne, w tym z kermaszu przez

• W 1992 r. było norowych krwiodawców płatnych dawców. W po raz pierwszy od pobranej krwi zaczęła

• „Stosuje się robienia kremów, Francji. Z byłego chód codziennie narodzonych dzieci.

celu.”, stwierdziła (ZChN). „Ta kobieta tarnej wiedzy medycyna tował prof. Wacław obraża polskich polozni medycynę”, oburzył Ulman.

• „Spowiednik potępiać ma grzech, wieka, który go nigdy nie powinien nych strachem”, Święty podczas soboty z grupą księży.

APROSILI NA

Szkola Podstawowa – na Ogólnopolskiej Siatkowej Młodzieży Delegatura Ministerstwa Własnościowych w – na konferencji w regionie wschodnim. Wojewódzka Biblioteka w Łomży – na Przeglądzie Biblioteki.

Lis

nowy Panie Senato czytałam w „Konta” i zastawiłam wymina, zobowiązał się z tego barożęście już ogrzewa jej higienie, kultur inwestycja, z którby Pan wygospodał co bądź Pana wysenatorze. Tam tawo swojego senatora, ola, Panie senatorzność.

ŁOMŻA, GWARDII LUD tel. 57-87



ICEROWICZ W SPÓDNICY!
 Złota ekonomistka Polski okazała się centralnym finałem Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej w Jachrance uczennica Szkoły Ekonomicznej w Łomży, Urszula Borawska i Grzegorz Łomski, zajęli 11 i 13 miejsca. Łomski „ekonomik” wygrał w punktacji „olimpijczy” mają już indeksy na uczelnię ekonomiczną w kraju.

WIELKA WYPRZEDAŻ
 Od czwartku do soboty (1-3 kwietnia) 50-procentowa obniżka na kermaszu odzieży francuskiej!
 Od poniedziałku (5 kwietnia) dostawa towarów!
 Wyprzedaż prowadzą każdego dnia (w godz. 10.00-18.00) w butikach przy Al. Legionów 7 (obok W Polsce działa „Kontaktów”) Polski Związku Pomocy Społecznej. Do 31 października przeznaczony jest na działalność charytatywną dawców. W ubiegłym roku pierwszy od czasu wojny krwi zaczęła się Stosuje się ludzkie ciała kremów, na...
 „Spowiednik musi iść ma grzech, który go popiera, nie powinien na strachem”, powiedział podczas sobotniej mszy ksiądz.

PROSILI NAS...
 Szkoła Podstawowa nr 1 w Nowogrodzie - na Ogólnopolski Turniej Siatkowej Młodzieży. Delegatura Ministerstwa Przemysłu Własnościowych w Białymostku na konferencję poświęconą szaleńcom w regionie północno-wschodnim. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży - na zebranie Przyjaciół Biblioteki.

„Spowiednik musi iść ma grzech, który go popiera, nie powinien na strachem”, powiedział podczas sobotniej mszy ksiądz.

YŃSKI
 13 października A. Ballestra. Powstania pła... w chwili obecnej... tego.”
 nego, jaką zam...

TRZY PYTANIA DO...

BRIANA WILLIAMSA I JOHNA EDMONDA, ekspertów marketingu z Wielkiej Brytanii.

- Jakie problemy najczęściej powtarzały się w rozmowach z łomżyńskimi biznesmenami?

- Niemal wszyscy mówili o wysokim oprocentowaniu kredytów i wielkich problemach z uzyskaniem tanich pożyczek. Sądzą, że jedną z głównych przyczyn takiej postawy banków, które mogą ich udzielać, jest poczucie niepewności klienta. Dlatego staraliśmy się podpowiedzieć przedsiębiorcom jak postępować, by po kolejnej rozmowie potrafili przekonać bankowca, że wiedzą co robią, jak i po co.

- Co stoi na przeszkodzie, by biznesmeni z Zachodu inwestowali w nasz kraj?

- Biznesmeni są zainteresowani inwestowaniem w Polsce, Czechach, na Węgrzech. Ale napotykają na różne trudności. Nasza obecność tutaj wiąże się również z promocją Polski. Po przyjeździe do Anglii będziemy opowiadali o spotkaniu z biznesmenami polskimi, o ich oczekiwaniach. Przeprowadzimy również rozmowy z członkami rządu.

- Coraz częściej podnoszą się głosy krytyczne, że zachodnie fundusze, przeznaczone na pomoc byłym krajom komunistycznym, są przejmowane przez grupy zachodnich doradców i ekspertów.

- Rzeczywiście, czasem można odnieść takie wrażenie. Niektórzy poruszają się w „złotym trójkącie”: Warszawa, Kraków i Gdańsk. My jednak odwiedziliśmy w krótkim czasie Warszawę, Olsztyn, Łomżę, Kielce, Chełm, Krosno. Byliśmy w miejscowościach, do których nie tylko nie trafi Anglik, ale i nie przyjeżdża każdy Polak. Korzystamy z hoteli, ale nie najdroższych. Sądzę, że byłoby nie w porządku, gdybyśmy płacili za dobę hotelową tyle, ile zarabiają miesięcznie nasi rozmówcy.

Nasz pobyt w Łomży i innych miastach Polski jest bardzo krótki. Dlatego korzystając z własnych doświadczeń staraliśmy się dodać odwagi biznesmenom, nauczyć ich innego spojrzenia na własną działalność. A przede wszystkim, pobudzić do zrobienia tego, czego dotychczas się nie odważyli: by zaczęli myśleć po nowemu, zerwali ze sztafą. Mam nadzieję, że to się uda, bo spotykaliśmy bardzo inteligentnych ludzi.

P.S. Obaj doradcy przyjechali na zaproszenie Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych - Agencji Inicjatyw Lokalnych w Łomży. Przez dwa dni spotkali się z ponad trzydziestoma przedsiębiorcami z państwowych i prywatnych firm.

HURTOWNIA „CHEMART”

bogata oferta,
niskie ceny

KOSMETYKI, CHEMIA
GOSPODARCZA,
PLASTYKI,
DURALEX,
POLLENA 2000 -
-16.950, LAKIER
DO WŁOSÓW
ANGIELSKI - 16.300

Zapraszamy
podhurtownie,
sklepy.
Możliwość
negocjacji cen.
Dogodne terminy
płatności. Możliwość
dowozu własnym
transportem.

ŁOMŻA,
UL. NOWOGRODZKA 58
w godz. 8.00-17.00
sobota w godz.
8.00-14.00

K-726

List otwarty do senatora

Wspaniały Panie Senatorze
 przeczytałam w „Kontaktach” artykuł „Senatorskie wydatki”. Przeczytałam, zrozumiałam, przeliczyłam, a później westchnęłam. Dlaczego? Wszak zestawiałam wydaną przez Pana kwotę 174,5 mln zł z rozbudową Szkoły Podstawowej w Nowogrodzie. Wykonawca, jak Pan sobie przypomina, zobowiązał się ją rozbudować za 160 mln zł. A więc zostałoby nawet trochę reszty. Ekskluzywnie musi być to biuro senatorskie. Wszakże się z tego bardzo. Jednak uprzejmie przypominam Panu senatorowi, że dzieci w szkole w Nowogrodzie nadal uczą się w piwnicach (część już ogrzewanych przy pomocy olejowego centralnego ogrzewania) i korzystają - pożałujcie Boże - z latryn uragających przy braku higieny, kulturze, czystości. Proszę Pana bardzo, może znalazłby Pan parę groszy na ten „przybytek szczęścia”? Bo właśnie jest to inwestycja, z której nie zrezygnuję. Będą łazienki wewnątrz budynku. Takie normalne, po prostu ludzkie. By Pan wygospodarował cokolwiek na ten cel sądzę, że rodzice dzieci uczących się w naszej szkole byłoby Panu bardzo wdzięczni. A są też senatorze. Tam też będzie się uczyło Pańskie najmłodsze dziecko, Pańskie wnuki. Kiedyś będzie im można pokazać, co ich dziadek, Pańskie senatorowanie, zrobił dla Szkoły, dla swego miasta.

Wspaniały Panie senatorze, to jest pomnik, który istniał, istnieje i istnieć musi. Warto więc w nią inwestować, kiedy nadarzy się ku temu

Z szacunkiem

ALINA PRZYSTĘPSKA
Dyrektor Szkoły Podstawowej w Nowogrodzie

ŁOMŻA,
GWARDII LUDOWEJ 8
tel. 57-87

Firma

EMPIKO

Firma

Poszukuje do pracy na stanowiska
KIEROWNICZE osoby
w wieku 25-35 lat.

Dla operatywnych, samodzielnych
i błyskotliwych
atrakcyjna praca
i zarobki.

K-51

KONTAKTY





Honor i walek

WIKTOR GOLAN

W sądzie są już trzy teczki akt. Ponad rok jeżdżą na rozprawy. Ciągą kolejnych świadków. Ci są raz po jednej, raz po drugiej stronie. Zmarł już jeden adwokat.

Było pięknie,

Siwcowie i Płużyna współnikowali. Siwec miał ciągnik, Płużyna snopowiązałkę; razem kosili, raz u jednego, raz u drugiego.

Potem zmarł Płużyna, Siwec wyjechał „za wodę”. Płużynowa wreszcie upomniała się o swoją własność. Snopowiązałka stała bowiem na siedlisku Siwców. Siwcowa odmówiła („Jak mąż przyjedzie, to odda”). A kiedy on przyjedzie i czy w ogóle? Snopowiązałka potrzebna na żniwa jedne, drugie; Siwcowa nie oddaje.

Sprawa trafiła do sądu. Był listopad 1991 roku.

W lutym 1992, po trzech miesiącach, doszły do porozumienia. Po co się sądzić, wyda tę maszynę. Płużyna wycofała pozew. 14 lutego sąd umorzył postępowanie. Dwa dni wcześniej Płużyna jednak alarmowała: Siwcowa Maria dobrowolnie „nie chce wydać należności”. Niech Sąd jej nakaze!

Siwcowa odpowiedziała: owszem, „własności nie kwestionuje, ale Regina Płużyna przysłała po snopowiązałkę posłańca. A dlaczego sama nie przyszła? Tym warto się zainteresować. Nie przyszła, bo „winna jest wiele rzeczy, których zwrócić nie chce”. Nie zapłaciła za korzystanie z ciągnika. Za wynajęcie jej męża, Jana Siwca, do koszenia zboża. W dodatku coś się popsulo w maszynie i przebił sobie rękę na wylot iglicą. „Doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu i winę za ten stan rzeczy ponosi Regina Płużyna”. Nie zapłaciła też synowi Siwców za wykopki przez dwa tygodnie.

I niech świadkowie powiedzą, czy tak nie było.

W kwietniu 1992 Maria Siwec wniosła „powództwo wzajemne”. Chcesz snopowiązałkę? Najpierw zapłać:

Za kopanie 1,5 mln,

za koszenie 2 mln, oczywiście z odsetkami, narosłymi przez te kilka lat.

I kolejna rozprawa. Znowu zawarły ponownie ugodę. Maria Siwec wycofała „powództwo wzajemne”. Co tam! Ręka się zagoiła. Jutro, między dziewiątą a dwunastą, wyda Reginie Płużynie snopowiązałkę koloru czerwonego. Niech zgłosi się osobiście i niech sama odbierze.

Ponownie umorzono postępowanie, jako że stało się za dużo „zasadom współzycia społecznego”. Ugoda nie naruszyła „sprawiedliwego interesu żadnej ze stron”, stwierdził Sąd w uzasadnieniu i zamknął sprawę. Był kwiecień 1992 roku.

Maszynę zwróciła, ale w jakim stanie.

Brakowało wałków

o wartości 1,2 mln zł oraz trzech płócien (ponad milion złotych), nie licząc kluczy i innych rzeczy. Regina Płużyna wnosi rewizję do Sądu Wojewódzkiego. Sęk w tym, że po terminie (adwokat chorował, ona chorowała, termin przepadł). Wniosek o przywrócenie terminu Sąd oddalił.

Lipiec 1992. Płużyna zakłada sprawę od początku do Sądu Rejonowego w Łomży. Braki w maszynie szacuje na 5 mln, do tego 1,2 mln za to, że przez dwa lata musiała wynajmować kombajn. W sumie żąda ponad 6 milionów.

Siwcowa oponuje. Za co ma płacić, skoro to Adam Płużyna, mąż Reginy, sam tak zdekomple-

tował snopowiązałkę. Świadkowie potwierdzają. I skoro zabierała ją wiosną, dlaczego dopiero latem się awanturuje. Wtedy nie składała żadnych zażaleń.

Kolejna rozprawa. Maria Siwec: „Było tak, że snopowiązałka przez pięć, sześć lat stała u nich pod płotem. Zostawił ją tam Adam Płużyna. Płótno i wałki zabrał. Płótnem przykrywał ziemniaki”.

Maszyna miał aże dwadzieścia lat.

Świadkowie też zeznają nie po myśli Płużyny. Mówią, że maszyna nie chciała kosić jeszcze za życia Adama. A zmarł dwa lata temu. Że widzieli, jak płótnem przykrywał ziemniaki.

Płużyna nie może tego słuchać: „Ty stary dziadku, uciekaj na korytarz”, wygania świadka. Krzyczy. Awantura na sali.

„Kosiłem pięć lat temu, była w kiepskim stanie”. „Płótno kiepskie, a wałek bardzo słaby. Drugiego nie było, wziąłem swój”, mówią inni świadkowie.

Twierdzą, że to była ruina. Sześć, siedem lat pod gołym niebem. Zarośnięta trawą, bez powietrza w kołach. Następny rolnik powiada, że nie wie, co było z wałkami. Kiedy zapytał o to Reginę Płużynę, „wyzwała mnie od świadków Jehowy”.

Zresztą, zawsze po pracy zdejmuję się wałki i płótno, żeby się nie zniszczyły.

Kolejna rozprawa. Teraz staje świadek Płużyny. Snopowiązałka, chociaż stara, była w dobrym stanie. Gdyby miała płótno i wałek, nadawałaby się do pracy. Nieprawdą jest, że stała pod płotem. Po pracy zawsze w stodole. Płużyna chciała ją od razu zabrać, ale jak, skoro mąż leżał w szpitalu, a potem zmarł.

Oddaj 3,5

żąda Siwec, gdyż to nieoległa sprawa w tym dziedzinie Rejonowym. Wałki zabrał nieboszczyk. A za ciężką pracę męża to przebicie iglicą stała od Płużyny. „Nie wałków i płót, nie mojej krzywdy”.

I znowu adwokat świadkowie.

Kosił Siwec? Jak pał syn ziemniaki? Znam: „Tego się imieniu Płużyny Siwec kosił owies Adamem Płużyną. Płótnem wbiła mu się iglica w ramię. Dlaczego? Bo „przerwano. Pracę w Rogienicach. Co ków, to nie było 30 arów. Młody Siwca godzinę i dostał 100

Rozprawa goni dąż zainteresowane, piszą pisma adwokackie. Jest nawet świadkowi, że był przy niu. Płużyna chciała niego te 100 tysięcy Siwca.

Siwcowa upiera swoim: „To kłamstwo. Trzeba więc kolejne kwestie: czy Płużyny? Sąd wysłał Marian Siwec dostał Wzywa go na kolejną

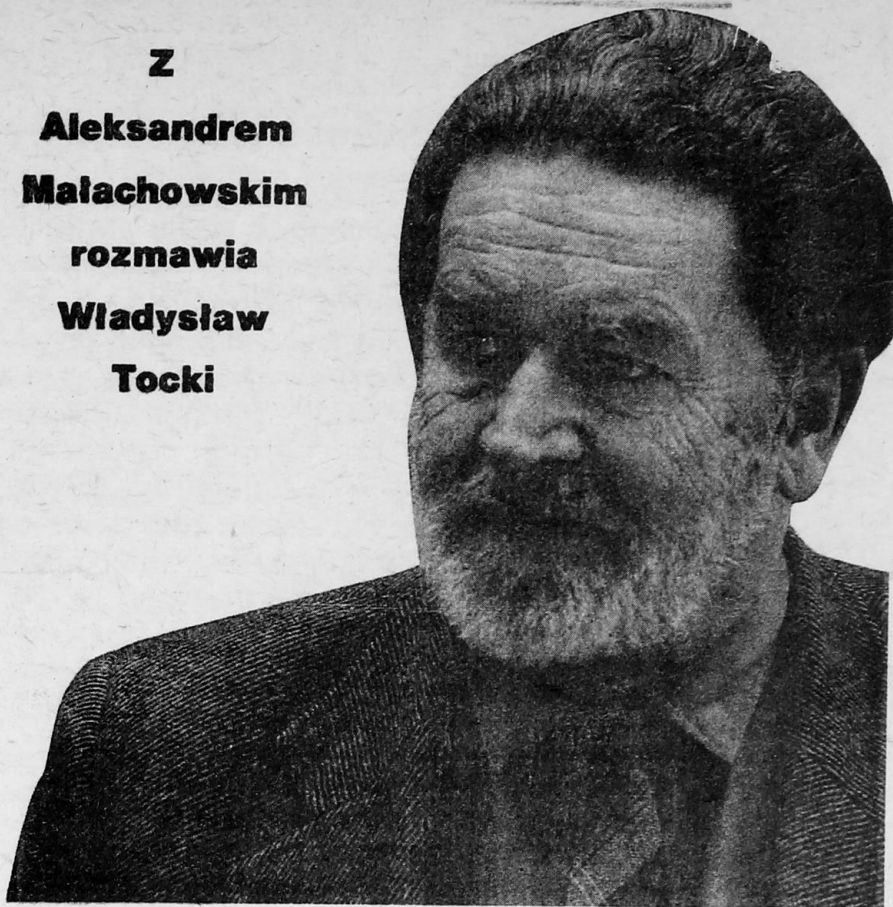
W sprawie snopowiązałki, które przynosił ich na siłę ręką. Z drugiej strony zdawać sprawę z tego, co było w XIX w. Jeździł po Łomży, że wiele miotło, tradycyjnie a do Arabów, Japończyków. Przepływ kółczym świecie

Koszty, jakie strony, kilkakrotnie wartość sporu. Ale wycofać?

Imiona i nazwiska zmienione.



Z
Aleksandrem
Małachowskim
rozmawia
Władysław
Tocki



Polityka i dekalog

Aleksander Małachowski:

O ZWIĄZKACH Z ŁOMŻYŃSKIEM

Po ucieczce ze Lwowa wspaniali ludzie ze wsi Wiśniewo, Gosiewo, Wiśniówek i innych parafii Kołaki Kościelne, uratowali mnie i moją rodzinę, ryzykując własnym życiem. I to są te moje wielkie długi wobec tych stron.

O „TRZECIEJ DRODZE”

W olbrzymim skrócie rozumiem ją tak: wraz z przechodzeniem do systemu rynkowego, powinna nastąpić szczególna ochrona źródeł bogactwa narodowego i majątku narodowego.

O AFERACH

Nie przeceniam wpływu klasycznych, głośnych afer na budżet państwa. Bywa, że jedna głupia decyzja przynosi więcej strat, niż wszystkie te afery razem wzięte. A niekompetencji mamy wszędzie do przesyty.

O ORDYNACJI WYBORCZEJ

Powinna być większościowa, umożliwiająca głosowanie na konkretnego człowieka, a nie tylko na partię. Nie powinna zawierać elementów, które stawiałyby jakieś grupy w uprzywilejowanej pozycji (na przykład: próg 5 procent uprzywilejowuje duże partie, które w dodatku, według projektu, nie musiałyby zbierać podpisów na kandydatów).

O NIESIOŁOWSKIM

Przed 20 laty, kiedy nikomu nie śniło się protestować, Niesiołowski, mądrze czy głupio, odważył się wystąpić. Potem, niestety, załamał się w śledztwie, zaczął sypać kolegów. Wyszedł z tego chyba z jakąś straszną zadrą, rodzajem szaleństwa antykomunistycznego, czyli przeciw prześladowcom, którzy go złamali. Ale czy można go potępiać? Zawsze jestem zdecydowanie przeciwny deptaniu przeciwnika politycznego w walce politycznej. Teraz Niesiołowski spełnia na pewno pozytywną rolę w zabiegach o utrzymanie koalicji.

O KUKLIŃSKIM

Jeżeli prawdą jest, że Kukliński dostarczył Amerykanom największe tajemnice, dotyczące obronności Związku Radzieckiego, to nie jest tym, za kogo się podaje, bo żaden sojusznicy oficer, nawet najwyższy rangą, nie miał do nich dostępu. Chce wracać, niech wraca, ale bałbym się robić z niego bohatera, bo czym wówczas byłaby zdrada, koleżeństwo, przysięga?

O KACZYŃSKIM

To ongiś młody, rozumny, pracowity człowiek, na którym stała „Solidarność”, ale któremu teraz wszystko rozsypuje się w rękach. Dopuścił się, w moim przekonaniu, rzeczy niewybaczalnej: wszystko, co wie złego o Wałęsie, wiedział wcześniej. Wszystko to nie przeszkadzało mu tak długo, aż został odsunięty od władzy.

(Fragmenty wypowiedzi ze spotkania z mieszkańcami Łomży).

POPRAWIANIE PRYWATYZACJI

– Jeżeli parlament zablokuje reformy, to konieczne będzie odwołanie się do referendum, które zadecyduje o ich przyszłości – zapowiedział szef URM Jan Maria Rokita.

- Rząd nie odstąpi od realizacji Programu Powszechnej Prywatyzacji - oświadczył doradca pani premier Zdobysław Milewski.

Przyczyną tych kategori-
cznych stwierdzeń było odrzucenie
przez Sejm rządowego projektu
PPP. Przewidywał on prywaty-
zację co najmniej 600 przedsię-
wzięć.

– Niepotrzebne jest tak nerwowo stawianie sprawy. Jeśli najważniejsze poprawki zostaną uwzględnione, program prywatyzacji przejdzie – uspokaja poseł Tadeusz Lasocki.

Posel Tadeusz Lasocki głosował przeciw programowi. Wcześniej wniósł do niego bardzo istotną dla polskich rolników poprawkę: „Z powszechnej prywatyzacji należy wyłączyć przedsiębiorstwa przetwórstwa rolno-spożywczego, opierające swoją działalność na surowcach krajowych, produkowanych w gospodarstwach rolnych”. Ten warunek poparły wszystkie ugrupowania chłopskie. Jednak w czasie głosowania 138 głosów było za, 65 wstrzymało się, a 183 przeciw. Zatem poprawka została odrzucona.

— Jest jeszcze szansa, by do niej wrócić, by przekonać posłów, jak ważna jest ta klauzula dla rolników — mówi poseł. Wyjaśnia, że żadne spółki nie będą prowadzić interesu korzystnego dla rolników, tylko dla swoich członków. One zakupią żywiec na Litwie, płacąc 7 tysięcy za kilogram i nawet nie zerkną w kojce polskich rolników. Gdyby więc przedsiębiorstwa rolno-spożywcze przekształcić w spółdzielnie, których członkami będą rolnicy, wówczas oni sami zadbają o własne korzyści.

Łomżyński poseł ma także poważne zastrzeżenia do propozycji, by w zarządach menadżerskich narodowych funduszy inwestycyjnych (ma ich być 20) uczestniczyli cudzoziemcy.

Jego zdaniem program musi być zrozumiały dla przeciętnego człowieka, by wiedział w czym uczestniczy. Nie może też czuć się zagubiony. A jednak w proponowanym mechanizmie przeciętny nabywca akcji nie będzie mógł interweniować w sprawie swoich udziałów. Będzie czuł się bezradny i znów wróci odczucie wspólnego, a więc niczyjego majątku.

– Nad programem trzeba jeszcze popracować. Tak istotnego dokumentu nie można przyjąć pochopnie, nadal będę przekonywał Komisję Rolną, by moja poprawka wróciła – mówi poseł Tadeusz Lasocki.

DOTRWAĆ DO EMERYTURY

Bezrobotni z Łomży i gmin, uznanych za obszar szczególnie zagrożony bezrobociem strukturalnym, mają szansę otrzymania świadczeń przedemerytalnych.

Rada Ministrów zaakceptowała projekt nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu. Świadczenia przedemerytalne otrzymywałyby osoby, które przepracowały: kobiety 30 lat, mężczyźni – 35; albo mają łączny czas zatrudnienia: 25 lat – kobiety i 30 – męż-

Najczęściej odwiedzamy gabinet dentystyczny, gdy ból zęba nie daje się uciszyć domowymi specyfikami. Niewielu z nas pamięta o systematycznych kontrolach zębów. Najgorszym przeżyciem dla rodziców jest bolący ząb dziecka. Nerwy są podwójne: malucha i nasze własne. Niestety, słodycze, chrupki, coca-cola wpływają fatalnie na stan uzębienia. Już mleczne zęby przedszkolaków wymagają leczenia.

Cywilizowany świat postawił na profilaktykę. Woda w krajach wzbogacana jest fluorem, dzieci mają podawane specjalne preparaty. Od niedawna wprowadzono również lakowanie stałych zębów, czyli pokrywanie zdrowej powierzchni zęba specjalnym płynem.

W Polsce Ministerstwo Zdrowia poszerzyło program zapobiegania próchnicy i chorób przyzębia w latach 1991-95 o akcję lakowania zębów u siedmiolatków. Na początku ministerstwo przeznaczyło na ten cel 2 mld 200 mln zł.

- Zaczęliśmy od pierwszoklasistów, ponieważ ta grupa wiekowa jest dla nas „uchwytna”. Lekarze mogą się ze wszystkimi skontaktować i objąć opieką – mówi dr Lucyna Perkowska, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej w Łomży. – Lakowanie rozpoczę-

czyżni, w tym co najmniej 15 lat pracowali w szczególnych warunkach. Drugą możliwość otrzymania świadczeń daje utrata pracy w okresie od 1 października 1992 do 31 grudnia 1994 w ramach zwolnień grupowych.

Świadczenie przedemerytalne będzie wynosiło 52 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Nie może jednak przekroczyć 75 proc. wynagrodzenia, obliczonego według zasad do-

LAK NA ZAB

liśmy w łomżyńskich szkołach podstawowych. Do końca roku obejmiemy opieką prawie 7 tysięcy siedmiolatków z całego województwa.

Stomatolodzy rozpoczęli akcję profilaktyczną od „szóstek”, pierwszych zębów stałych. Są one bardzo istotne w rozwoju uzębienia, gdyż warunkują prawidłowy zgryz. W razie ubytków stanowią znakomite filary dla uzupełnień protetycznych. Niestety, te zęby są bardzo podatne na próchnicę. Ich powierzchnia pełna jest bruzd i zagłębień, niedostępnych nawet dla najlepszych szczoteczek. Tam właśnie zostają cukier i bakterie dając początek próchnicy.

Już ok. 11 proc. sześciolatków ma „szóstki” zaatakowane próchnicą, w grupie dwunastolatków jest ich około 89 proc.! U jednej czwartej osiemnastolatków zęby te nadają się jedynie do usunięcia.

Lak działa jak szpachlówka, uszczelniając wszystkie bruzdy. Prof. Jańczak, który stosuje lakowanie od kilku lat stwierdził, że po dwóch latach podawania następuje 95 proc. redukcja próchnicy.

MLEKO W SĄDZIE

Rolnicy z Trzciannego i okolicznych wsi prowadzą rozległą korespondencję z kilkoma urzędami. Po pół roku dobijania się do różnych instytucji doprowadzili do ukarania ajenta pracującego w punkcie skupu mleka w Trzciannem, podległego Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grajewie. Dostawcy twierdzą, że przez kilka lat byli oszukiwani przez pracowników skupu. Ajenci zanizali zawartość tłuszczu i odejmowali ilość dostarczonego mleka. Po interwencjach w Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych w Białymstoku, ajenci zostali zwolnieni w lutym

ubiegłego roku. Na ich miejsce przyszedł (blisko z nimi spokrewniony) agent, który poprzednio nadzorował ten punkt! Proceder zaniżania zawartości tłuszczu i fałszowania danych, zdaniem dostawców, trwał nadal. Rolnicy pisali do wojewody, prokuratury, Prezydenta. W liście do Regionu Mazowsze „Solidarność” skarżyli się: „Nikt dotąd nie podjął konkretnej decyzji co do tych nieprawidłowości w Zlewni. Nie wiemy dlaczego? Co to jest za mafia?”

Dopiero w grudniu ubiegłego roku prokurator rejonowy w Grójcu skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko agentowi.

tyczących ustalania
wymiaru emerytury
botny będzie je
do czasu uzyskania
nień emerytalnych.
nie będzie wypłacane
duszu pracy, z które
również opłacane są
ubezpieczenie społec
jekt nowelizacji za
osoby, które będą
świadczenia, mają
korzystania z usług
nictwa pracy, szkole
sów. Pieniądze będą
cały rejonowe
cy.

O tym, czy projekt
nie przyjęty, musi zdać
Sejm.

– Lakowanie nie jest metodą profilaktyczną – mówi dr Lucyna Perkowska. – Dzieci, od przedszkolnych uczniów ósmych klas, do roku szczotkują zębami z fluorem. Dodatkowo, od czwartych klas, hygienę. Względy finansowe nie przeszkadzają w możliwości fluorowania, choć w większych miastach częściej to robić.

Już niedługo lekarz
kowanie we wszystkich
województwa. Dzięki
karza wojewódzkiego
dziesięć lamp potrze
utwardzania laku.

– Lakowanie wymi-
dziców stałej współpra-
stą – przypomina dr
– Po pierwszym pol-
trzeba za pół roku
wać zęby, sprawdzić,
dobrze trzyma, czy
prysków. Mam nad-
czasem, gdy polepsza
lakować będziemy po-
zęby u dzieci.

Lak nie jest cudownym
kiem przeciw próchni,
najważniejsze są regularne
u dentysty i mycie zębów.

W marcu Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na 10 miesięcy więzienia grzywny. Okazało się, że 41 rolników. Dostawa...

liście do Ministerstwa
długości napisali: „Je-
śmieszny i niezado-
oszucać 41 ludzi i dos-
stu lekki mandat, to
jest coś nie tak”. Zda-
ków Komitetu Dosta-
powinna być zaostroz-
sądem powinni rów-
poprzedni agenci ze
Trzciannem. Poniew-
tor odmówił wniesie-
Komitet zwrócił się o
do Ministerstwa Spra-

W sprawę jest zaangażowany poseł Tadeusz Jędrzejko, który zwrócił się do Inspekcji Skupu o kontrolę w skupie mleka niem. (jog.)



Łomżyńskie podzielone jest na 108 obwodów łowieckich, z których połowę dzierżawią 22 koła macierzyste, zaś pozostałe – koła łowieckie Białostockiego, Suwalskiego i Warszawskiego. Obwód łowiecki liczy co najmniej 3 tys. ha; taka powierzchnia niezbędna jest dla racjonalnej gospodarki hodowlanej. Ponadto obwody dzielą się na dwie części, na których wymiennie przerywa się polowanie na dwa lata, by mogła odnowić się zwierzęca populacja. Taki m.in. zapis znajduje się w „Ustawie o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim” z 1959 roku, uważanej za wzorcową w Europie. Mówi się o niej także, że zwierzyzna jest własnością państwa i skarbem narodowym, o pierwszeństwie hodowli przed polowaniem jako formie selekcji (o bardzo rygorystycznych zasadach), obowiązku pełnej inwentaryzacji pogłowia. Lecz ta wzorcową ustawą nie daje myśliwym żadnej broni w zwalczaniu kłusownictwa! Gdy wpada im prosto w ręce kłusownik taszczący sarnę lub z kleszeniami wypchanymi wnykami i oświadcza: „Znalazłem i właśnie idę z tym na policję”, stają się bezradni. Ich zdaniem Ustawa powinna raz na zawsze wykluczyć tę dwuznaczną sytuację wyraźnym zapisem: znalezione sidła lub schwytane w nie zwierzę należy pozostawić nietknięte i o tym fakcie powiadomić policję.

Nie ma chyba myśliwego, który choć raz nie natknąłby się na makabryczny widok schwytanego w kłusowniczą pułapkę zwierzęcia. Tęgo się nie zapomina. Stanisław Cholewicki, prezes łomżyńskiego „Bazanta”, w minionym sezonie łowieckim w Jurcu koło Jedwabnego natknął się na uwięzionego młodego łosia. Na trzech spuchniętych nogach zwierzęcia zaciśnięte były wnyki. W ten sam sposób w Pienkach schwytano się kłepa (samica łosia). Miała złamany kręgosłup. Lecz tej nocy myśliwi na próżno czatowali na kłusownika. Nie przyszedł po swój łup.

Kłusownika trudno schwycić, a jeszcze trudniej udowodnić mu przestępstwo. Chyba, że pojawią się „dowody rzeczowe” w postaci ran postrzałowych z kłusowniczej broni. Tak, na przykład, zdarzyło się w ubiegłym roku w pobliżu Ciechanowca. Pewien kłusownik z raną postrzałową

w plecy twierdził uparcie, że sam spowodował wystrzał, choć lekarskie ekspertyzy absolutnie to wykluczyły. Minionej jesieni kłusownik jadący ciągnikiem w okolicy Jedwabnego tak fatalnie schował pod swetrem broń, że wypaliła nieszczęśliwie, gdy pojazd podskoczył na kamieniu. Zginął na miejscu.

Kłusują młodzi i starzy, ze wsi i z miasta, ludzie różnych zawodów i środowisk. Bywa, że nawet sami myśliwi. Przyłapani na tym myśliwy, oprócz konsekwencji prawnych, ponosi także karę jako członek Polskiego Związku Łowieckiego. Werdykt wojewódzkiego sądu łowieckiego jest ostateczny: dożywotnie wykluczenie ze Związku oraz pozbawienie broni i pozwolenia na jej posiadanie.

Myśliwi z wieloletnim stażem znają swoje obwody łowieckie jak własną kieszeń. Także

mięscowości i ludzi. W pewnych wsiach Łomżyńskiego kłusownictwo przekazywane jest z pokolenia na pokolenie wraz z metodami i przekonaniem, że „co w lesie, to moje”.

Najwięcej wnyków myśliwi niszczą w obwodzie łowieckim 28 (Wilamowo, Przytuły, Gardoty), 41 (Górki, Jurzec, Dobrzyjałowo, Jeziorko, Budy Czarnockie, Kownaty), 42 (Murawy, Czarnocin, Drożęcina, Chłudnie) i 43 (Sławiec, Janowo, Chojny, Bożenica, Kupiski). Pewien mieszkaniec Sławca w ostatnim sezonie łowieckim schwycił we wnyki aż 17 lisów!

Co tydzień myśliwi wyruszają do lasu w poszukiwaniu zastawionych na zwierzęta pułapek i za każdym razem likwidują w swoich łowiskach około 100 wnyków! Myśliwi z „Sokoła” twierdzą, że na ich terenie najwięcej wnykarzy, polujących na sarny, lisy i zające, grasuje w okolicach Mątwy. Kłusownicy z Nowogrodu i Kupniny zastawiają wnyki przede wszystkim na jelenie. Stara Łomża i Pniewo przodują w pułapkach na zające. Serwatki i Baliki wiodą prym w zakładaniu wnyków na wszystko, co się da.

Od wielu lat opinii kłusowników mają także mieszkańcy ulicy Nowogrodzkiej w Łomży, którzy w swoich ogródkach zakładają sidła na bażanty i kuropatwy. To prawdziwa plaga. Interwencja myśliwych, niszczących wnyki, wywołuje jednakową reakcję właścicieli posesji: straszenie policją. Pewien dom przy ul. Zabiej okazał się punktem dostawczym łownych szczygłów. Niedawno myśliwi trafili na wnyki w siatce ogrodzenia oczyszczalni miejskiej na Zjeździe.

Jerzy Włostowski, członek Koła Łowieckiego „Wicher” w Grabowie, łowczy wojewódzki, pesymistycznie ocenia rozmiary kłusownictwa w najbliższym czasie i możliwości walki z tym przestępstwem.

– Policja nie ma środków, by poważnie zająć się tą plagą, naród jest mało zdyscyplinowany, przybywa najróżniejszej broni. Ludzie wciąż przekonani są, że w prywatnym lesie wszystko jest dozwolone: stawianie wnyków, wycinanie drzew i siekiera na myśliwego – mówi.

Myśliwi Łomżyńskiego oceniają, że w ciągu roku w pułapki kłusowników wpada około 700 saren! Na terenie samego Nadleśnictwa Trzciannego ginie w tym czasie co najmniej kilkanaście łosi! A przecież bytowi leśnych zwierząt zagraża jeszcze ekologiczna degradacja.

Zdaniem myśliwych walka z kłusownictwem będzie skuteczna tylko wtedy, gdy jej konieczność uświadomią sobie wszyscy: nie tylko oni i leśnicy. I dlatego szukają sprzymierzeńców wśród młodzieży. Uczniowie szkół w Jeziorku, Sławcu, Kownatach, Rogienicach, Czaplach, Podgórzu mają już na swoim koncie sporo zlikwidowanych wnyków. Koła łowieckie odwdzięczają się im zakupem sprzętu sportowego, finansowaniem w miarę możliwości bieżących potrzeb szkoły.

A dorośli? Może gdy kiedyś sami usłyszą „kniżenie” zająca, do którego jak po sznurku dopada pies kłusownika... Kłusowników można prosić tylko o jedno: „Nie zakładajcie wnyków wiosną i latem. Bądźcie kłusownikami z sercem”.

GABRIELA SZCZĘSNA



W
Sidłach



spiećcia

Proboszcz w Jedwabnem wystawił na zewnątrz kościoła dwa głośniki o wielkiej mocy i mieszczący w centrum miasteczka przez całą niedzielę nie mogą ani odpocząć, ani pooglądać spokojnie telewizji. Na nieśmiałe protesty parafian, odpowiada: Słowa Bożego nie chcecie słuchać! Kto to powiedział: „Nie czyn bliżniemu, co tobie niemiłe”?

Jeden ze sklepów ogrodniczych w Łomży reklamując się w biuletynie ogłoszeniowym na początek oferuje „nagrobki granitowe”. Chodzi o wygodne wachanie kwiatków od korzeni.

W Łomżyńskim przeważają śluby, kiedy pani młoda liczy sobie mniej niż 18 lat lub pan młody nie osiągnął jeszcze 21.

Oznacza to, że młodzi musieli uzyskać zgodę sądu, a to na ogół oznacza, że... A co w końcu można robić w Zambrowie, Kolnie, Grajewie, Łomży, czy choćby takich Kostrach Podsekietach, Baczach Suchych lub Mokrych w długie zimowe wieczory.

„Goniec Łomżyński”, ukazujący się dwa razy w tygodniu, miał być rewolwerem informacyjnym. Tymczasem w większości powtarza informacje za innymi gazetami, w tym naszym zółtym (ze względu na cykl wydawniczy) tygodnikiem. Właśnie dlatego nazywa się „goniec”?

Na jednej ze ścian w pobliżu stadionu miejskiego przy ul. Kardynała Wyszyńskiego w Zambrowie pojawił się napis: „PZPR walczy”. Następnego dnia cała ściana była już pięknie odmalowana nieokreślonym kolorem. W Zambrowie ciągle boją się duchów.

Życzliwi czytelnicy poinformowali nas, że duszpasterz środowisk społeczno-politycznych Diecezji Łomżyńskiej mówi o nas często i, gdy tylko ma okazję, publicznie. Za to bezpłatne wsparcie reklamowe (jakkolwiek radzimy sobie i bez tego), serdeczne Bóg zapłać.

Suwałki, Ostrołęka, Siedlce, czyli bliżsi i dalsi sąsiedzi rozpoczęli ostre podchody, by uratować województwo, a Łomża siedzi już jak na stypie. Rozumiemy, że Warszawie trzeba dać niezbitę argumenty, ale co to, węgore w Jeziorze Rajgrodzkim potonęły, czy co?

„Sexces” prowadził od ubiegłego roku trzydziestoletni Roman Z. wraz z dwudziestoletnim Jerzym K. Agencja zatrudniała na stałe cztery-pięć młodych pań, choć, jak twierdził jej właściciel, „przewinęło się” znacznie więcej. Wszystkie pochodziły spoza Łomży, bowiem, tłumaczył Roman Z., niezręczna byłaby sytuacja, gdyby pani spotkała na ulicy swojego nauczyciela. Podejmowały pracę, bo kusity zarobki. Według cennika, podanego przez Romana Z., klient płacił za pierwszą godzinę pracy dziewczyny 700 tys. zł i 300 tys. za każdą następną. Dość kosztowała 2 mln zł. Dziewczęta opowiadały, że miesięcznie zarabiały od 7 do 10 mln zł. Do ich zadania należało, według regulaminu Agencji, uprzyjemnianie życia zestresowanym dyrektorom z kraju i zagranicy.

Roman Z. nie ukrywał swojej działalności. Oprócz częstych ogłoszeń prasowych, zostawiał ulotki w restauracji, kawiarni i recepcji hotelu „Polonez”, wręczał je na parkingu. Wkrótce ho-

tel stał się prawie „skrzynką kontaktową” „Sexcesu”. Tam właśnie, prawie każdego dnia, opowiada personel hotelu, przy kawiarnianym stoliku zasiadał Roman Z. (często w dresach i niechlujnym podkoszulku), oto-

z Agencją „Sexces”. Wiele rozmawiałem o tym z właścicielem Agencji.

Rozmowy nie przynosiły efektu. Panie z Agencji stały się bywalczyniami kawiarni hotelowej. Personel „Polone-

Seksces

czony trzema, czterema dziewczynami. Zwracały na siebie uwagę wyzywającym ubiorem (krótka spódniczka, głęboki dekolt, ostry makijaż, odważna fryzura).

– Personel hotelowy szybko i dyskretnie sprzątał ulotki, roznoszone przez Romana Z. Chcieliśmy uchronić naszych gości przed zbyt nachalną reklamą – mówi niehandlowo Ryszard Kozłowski, dyrektor hotelu „Polonez”. – Niestety, wkrótce w całej Łomży utożsamiano „Polonez”

interweniował, gdy po drugiej przebywały w jach gości, a zdarzało się to często. Zwykle, po telefonie, jeśli nie skutkowało, po poszukiwaniu numeru, wychodziły.

26 lutego 1993 roku wniosek Prokuratury Rejonowej w Łomży Roman Z. i Jerzy K. zostali tymczasowo aresztowani.

– Agencja „Sexces” nie funkcjonuje, bo wszczęto w sprawie jej działalności postępowanie – poinformowała Maria A.

1. „Kochani. Adres uzyskałam od proboszcza, więc postanowiłam napisać do Was i prosić o pomoc. Żyjemy w skrajnej nędzy. Nie mogę wykarcić siedmiorgo dzieci. Wysyłam SOS i w tym słowie jest wszystko: brak odzieży, żywności.

Mąż odszedł do innej kobiety. Na ulicy mijają dzieci i udaje, że nie widzi. Mieszkamy na strychu, gdzie podczas deszczu brniemy po kostki. Woda kapie wszędzie. Nie znam nikogo, kto zechciałby mi pomóc. Jedyną ofiarowaną pomoc, to propozycja adopcji połowy dzieci.

Z góry dziękuję. Bóg zapłać. Krystyna A. z Łomży”.

2. „Sama wychowuję czworo dzieci. Mam 35 lat. Nie potrafię się cieszyć. Ja codziennie płaczę. Żyjemy w starej ruderze, którą wynajmujemy. Dach przecieka, a przy większym deszczu leje się na głowę. Często chodzimy głodni, bo nie mamy pieniędzy na życie. Nie mam za co kupić dzieciom ubrań.

Moje małżeństwo od początku było nieudane. Mąż pił, wynosił wszystko z domu, aby przepić. Po długich męczarniach uzyskałam rozwód. Sama wychowuję dzieci. Z każdym dniem ubywa siła. Jesteśmy niedożywieni i nędzni. Jedynym ratunkiem jest Organizacja Czerwonego Krzyża. Jeżeli z tej strony nie otrzymamy żadnej pomocy, pewnego dnia nie będziemy mieć siły, aby stać na własnych nogach.

Wierzyć się nie chce, by w świecie komputerów i zabawek elektronicznych (moje dzieci nie mają o tym pojęcia) byli na świecie jeszcze ludzie, którym brakuje na chleb. A jednak tak jest.

Zrozpaczona matka. Patrycja R. z Łomży”.

3. „Z nadzieją ośmielam się prosić, bo uważam, że lepiej prosić niż kłaść. Jestem w bardzo trudnych warunkach materialnych. Założyłam rodzinę. Mam męża, dziecko i drugie w drodze. A nie mam nawet mieszkania. Mieszkam na stacji, gdzie czynsz podnoszą mi co miesiąc. Zakład, w którym pracujemy z mężem, mają zamykać, co spędza sen z powiek każdej nocy. Brak pieniędzy na mieszkanie, opał, światło, odzież, życie. Każda pomoc będzie dla mojej rodziny na wagę złota. Z góry dziękujemy całą rodziną. Sabina R. z Zambrowa”.



dziną. Sabina R. z Zambrowa”.

4. „Nasza rodzina znalazła się w trudnej sytuacji materialnej na skutek sytuacji mojego kraju, a szczególnie rolnictwa.

Mieszkamy na wsi i utrzymujemy się z rolnictwa, ze słabej klasy ziemi. Rodzinie z pięciorgiem dzieci trudno zapewnić godziwe warunki życia. Dzieci mamy w wieku od pół do siedmiu lat. Prosimy o pomoc i z całego serca dziękujemy. Barbara J. z Osowca”.

5. „Kochana Roda Korset! Zwracam się do Pani o pomoc, ponieważ nie mam warunków.

Rok temu spaliło się nam gospodarstwo. Nie mamy z czego się utrzymać. Bardzo jesteśmy biedni. Mamy pięcioro dzieci. Nie wiem w co ich ubrać i nie mam co im dać jeść. Mieszkam w starej chałupie. Jak pada deszcz, to leci nam na głowę i w domu jest mokro. Mąż nie ma dwóch nóg. Ja nie mam warunków do życia. Nie mogę iść do pracy.

Niech mi Pani pomoże z odzieżą i żywnością. Czekałam od Pani pomocy. Bardzo dziękuję. Hela G.”

Tylko niektóre prośby, które pisały do Łomżyńskiego do szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, autorzy nie wiedzą o tym, że zagraniczny Czerwony Krzyż współpracuje z Polskim Czerwonym Krzyżem, nie rozpatruje spraw dywidualnych. Wszystkie prośby są zaadresowane do Zarządu Głównego Czerwonego Krzyża w Warszawie, a potem Zarządu Województwa Łomży. Pracownicy PCK Łomży, pracownicy PCK wojewódzkiego ośrodka pomocy społecznej sprawdzają prawdziwość danych w korespondencji. Okazuje się, że najczęściej kłamstwa.

Krystyna A. z Łomży (pierwszego listu) mieszkała w pierwszym piętrze w zburzonym budynku komunalnej, w gospodarki komunalnej, nie kapie nawet w czasie szej ulewy. Nie brodzi w wodzie. Krystyna ma siedmiorgo dzieci. Jest stałą opieką Miejskiego Pomocy, otrzymała pomoc PCK, a od byłego męża starsza córka jada bezpłatnie w szkole.

„Sexces”. Wiele z Międzyrejo-
m o tym z w...
i. W...
y nie...
nie z Agencji...
walczykami...
Personel „Polon...
macji.

SC

wał, gdy po dw...
ej przebywały w...
a zdarzało się...
wykłe, po telef...
kutkował, po pa...
u, wychodził...
ego 1993 roku...
prokuratury Rej...
Roman Z. i...
tymczasowo...
cja „Sexces” nie...
bo wszczęto w...
ałałości postę...
mowała Maria A...

chan

K

AMERICA
B 46835457 C
2
MAR 2 1994
FBI

ko niektóre przy...
jakie pisa...
żyńskiego do szwe...
go, amerykańskiego...
Czerwonego Krzyża...
wiedzą o tym, że...
Czerwony Krzyż...
je z Polskim Czerw...
nie rozpatruje sp...
ych. Wszystkie pro...
Zarządu Głównego...
Zarządu Wojewódz...
pracownicy PCK...
środka pomocy sp...
a prawdziwość fał...
korespondencji...
e się, że najczęst...

na A. z Łomży...
o listu) mieszka...
budynku należą...
ki komunalnej, w...
nawet w czasie...
y. Nie brodzi p...
y. Krystyna ma...
mioro dzieci. Jes...
leka Miejskiego...
otrzymała pomo...
od byłego męża...
orka jada bezplat...

rze podlega, kto czerpie korzyści majątkowe z cudzego nierządu, albo w celu osiągnięcia korzyści majątkowych ułatwia cudzy nierząd”.

– Natychmiast dało się zauważyć, że Agencja przestała istnieć – stwierdza dyr. Ryszard Kozłowski.

Trudno dociec, które firmy łomżyńskie korzystały z oferty „Sexcesu”. Wszyscy pytani przez nas biznesmeni odpowiadali stanowczo, że nie mieli kontaktów z „Sexcesem”.

– Nigdy nie korzystałem z usług Agencji – powiedział Zbigniew Skowroński z „Eximy”.

– Nasi kontrahenci nigdy nie byli obsługiwani przez tę Agencję – stwierdził Marek Minda z „Bogmarku”.

– Nigdy nie korzystaliśmy z usług tej firmy – zapewnił Witold Janikowski z „Novum” i Janusz Redlin z „Gabrieli”.

Po krótkiej telefonicznej sondzie można wnioskować, że dziewczęta z Agencji nie miały w Łomży dużo pracy.

„Sexces” charytatywny?

(J.M.)

nie”, która póki co nie została zamknięta.

Rodzina Barbary J. z Osowca, według informacji z listu matka pięciorga dzieci, a w rzeczywistości tylko dwoje, żyje w bardzo dobrych warunkach materialnych. Mieszkają we własnym nowym domu z wszelkimi wygodami: centralne ogrzewanie, kanalizacja, łazienka. Posiadają samochód, dwa ciągniki, maszyny rolnicze. Są właścicielami dziewiętnastohektarowego gospodarstwa. W czasie wywiadu środowiskowego, prowadzonego przez pracownicę GOPS w Grajewie, Barbara nie chciała przyznać się do napisania listu do szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

Hela G., (szósty list) która zwraca się do Czerwonego Krzyża, jak do kobiety, żyje ze zdrowym konkubinem. Jego kalestwo objawia się nadużywaniem alkoholu. Mają tylko jedno dziecko. Żyją z zasiłku dla bezrobotnych, ale nigdy nie zgłaszali się o żadną pomoc.

Listy często są bardzo rozpaczliwe. Ludzie nie zwracają się bezpośrednio do nas, tylko szukają pomocy za granicą, bo myślą, że nikt nie będzie sprawdzał ich warunków – mówi Alina Mosiewicz, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PCK w Łomży. – A cała korespondencja wraca jednak do instytucji lokalnych.

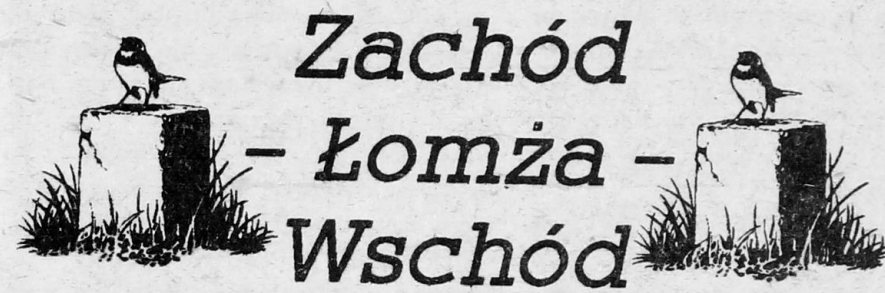
Według jej oceny w ubiegłym roku około dwudziestu listów wróciło do Łomży z międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W tym roku już cztery. Bywa, że z jednej miejscowości ktoś zdobędzie adres i da sąsiadom. Kiedyś mieszkanka wsi, pracująca na poczcie, przyniosła adres i pół wsi opisywało swoje „straszne warunki”, choć wszyscy mieszkali w pięknych nowych murowanych domach. Podczas wywiadu środowiskowego, prowadzonego przez pracownicę PCK, autorzy wypierali się autorstwa listów.

– To dla nas bardzo upokarzające. Prezentujemy się Zachodowi jako ludzie bardzo biedni, którym nikt w kraju nie chce pomóc, a jednak tak nie jest – twierdzi Alina Mosiewicz. – Wielu przejawia i kłamliwie naświetla swoją sytuację z nadzieją na otrzymanie darmowego dolara.

MAGDA LIPIEC

(Roda Korset, to po szwedzku Czerwony Krzyż).

Kilka tygodni temu pisaliśmy o cieniu szansy na nową przeprawę na Narwi. Wprawdzie „Gazeta Wyborcza” sygnalizowała możliwość „włączenia” tej inwestycji w międzynarodową trasę Skandynawia-Wschód, ale według innego wariantu, mogłaby ona przebiegać również przez Zambrów-Mężenin. Ostatecznie 20 marca miało się na ten temat wypowiedzieć Ministerstwo Komunikacji, Centralna Dyrekcja Dróg Publicznych oraz przyszli inwestorzy, szwedzko-holenderska spółka „Hagnum”. I oto szansa dla Łomży zdaje się być bliższa, niż można się było spodziewać: most, jako element autostrady Świnoujście – Chelmino – Brodnica – Mława – Ostrołęka – Łomża – Białystok – Grodno, m o ż e spaść Narew już w końcu 1994 roku! Ostateczna decyzja nie zapadła, gdyż „Hagnum”, renomowany inwestor i wykonawca znakomitych autostrad w południowo-zachodnich Niemczech pragnie, by równoległe powstawała cała infrastruktura: sieć stacji benzynowych, obsługi samochodów, restauracji i moteli. Ten ciężar, który w przyszłości byłby znakomitym interesem, muszą wziąć na siebie władze regionalne. I taką właśnie propozycję otrzymał Urząd Wojewódzki oraz Rada Miasta w Łomży.



Odmowa partycypacji w kosztach budowy zaplecza spowoduje, niedwuznacznie dał do zrozumienia rzecznik prasowy Ministerstwa Komunikacji Marek Bondar, wybranie „innego wariantu”. W praktyce oznaczało ominięcie Łomży i przesunięcie nitki autostrady obwodnicą obok Zambrowa. Możliwość taką potwierdził nam w rozmowie telefonicznej wiceminister Janusz Kocu.

Urząd Wojewódzki oraz samorządy, przez których teren przebiegać miałyby autostrada dostał 5 dni(!) na odpowiedź. W tej sytuacji błyskawicznie zareagował wojewoda Jerzy Brzeziński. W poniedziałek, 22 marca, odbyło się spotkanie, które zaowocowało powołaniem Komitetu do spraw Infrastruktury Autostrady „Hagnum”. Wojewoda, zdając sobie sprawę z olbrzymiej szansy rozwoju Ziemi Łomżyńskiej, jaką stwarza międzynarodowa trasa łącząca Wschód i Zachód, zaprosił bowiem nie tylko przedstawicieli zainteresowanych gmin, ale również organizacji społecznych, politycznych, zawodowych, Kurii Biskupiej i Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Już następnego dnia Komitet wyszedł z ideą powołania Konsorcjum Inwestycyjnego „Hagnum”, które zrzeszałoby wszystkich pragnących inwestować w handel, usługi, gastronomię i turystykę w pasie przylegającym do autostrady.

Wicewojewoda Mieczysław Bagiński postanowił poszerzyć koncepcję Światowego Zjazdu Łomżan (miał się odbyć w przyszłym roku) i zaprosić nad Narew wszystkich mieszkańców Łomżyńskiego, rozproszonych po świecie. Światowy Zjazd Łomżan i Okolicy odbyłby się z okazji ukończenia prac.

Senator Ryszard Bender obiecał, że dołoży wszelkich starań, aby technologiczna europejskość nie wyparła do końca narodowego charakteru łomżyńskiego odcinka.

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego SdRP w Łomży, Zbigniew Kania przyznał, iż jest blisko spokrewniony ze Stanisławem Kanią (były I sekretarz KC PZPR) i przez niego postara się korzystnie dotrzeć do kontrahentów na Wschodzie.

Wikariusz generalny, ks. dr Czesław Oleksy, powszechnie znany ze swej ekumenicznej postawy, pobłogosławił wszystkich i przyrzekł bezpłatnie poświęcić most.

Wspólnie wydyskutowany program analitycznie opracował Wydział Polityki Regionalnej UW. 25 marca wojewoda Jerzy Brzeziński osobiście zawiązał go do Ministerstwa. Tym razem przesiadł się z „poloneza” na szybkiego „forda scorpia”, ale jak żartowali żegnający go na parkingu przed UW, można go za to tylko pochwalić.

Przyjęcie propozycji Ministerstwa Komunikacji (oficjalnego przedstawiciela spółki „Hagnum” w Polsce) oraz dostarczenie założeń inwestycyjnych, niestety, nie wiąże się automatycznie z decyzją: autostrada przebiegnie przez Łomżę.

Co więc z tego wyniknie, trudno powiedzieć, ale nie mniej ważny jest „most” pojednania, który tą sprawą połączył wszystkie siły w Łomżyńskim.

WŁADYSŁAW TOCKI

Pamiętnik NOSTALKA



Dzisiaj Krzysiek pozwolił sobie na trochę czułości, potem go trzymałam pod rękę. Wszystko to było w granicach przyzwoitości. Podoba mi się to, nie lubię nachalności i natręstwa, nie znoszę i nie cierpię.

Na koniec dałam mu lekkiego całusa, tak po przyjacielsku, w policzek. Niech on sobie zbyt wiele nie wyobraża. Tylko kto go wie, co on sobie myśli?

Kiepska sytuacja. Krzysiek się we mnie zakochał. Przynajmniej tak twierdzi. I co ja mam zrobić? Zaczęło się fajnie. Ale ja naprawdę zgodziłam się na to spotkanie z nudów, dla zabicia czasu. A przecież mu tego nie powiem. Skłamać też nie mogę. Jestem w kropce. Jak mam to rozgryźć?

Nie wiem normalnie, co robić, obijam się z kąta w kąt. I trochę żałuję, że nie umówiłam się z Krzyskiem. Jednak tęsknię za nim. Mimo wszystko.

Sama nie wiem, jak określić to uczucie. Ale jakimś uczuciem to jest. Miłość na pewno nie, bo całując Krzyska czuję niesmak, nawet odrazę. Nie mam takiej potrzeby. Przyjaźnia to też nie jest. To chyba przywiązanie. Taki korek dla zapchania wolnego miejsca. I po co mi to było? Wplątywać się w taką aferę.

Przyszedł z kwiatkiem, czerwonym pączkiem goździka. Byłam tym zażenowana. Trochę posiedzieliśmy przy stole, ja robiłam jadłospis, on temperował ołówki, potem coś czytał, wreszcie trochę pogadaliśmy. Krzysiek siedział na oparciu tapczana, ja na krześle w jego objęciach, trochę mnie całował. Mogłam to znieść, było wszystko w porządku. Ale potem zaczęło się to, czego bardzo żałuję. Nie, może nie tyle żałuję, co czuję wielki niesmak i wyrzuty sumienia. Krzysiek mi wyznał miłość. Powiedział, że mnie kocha i spodziewa się tego samego z mojej

strony. A ja co mu mam powiedzieć? Oj, wplątałam się.

Boże! Jak on mnie całował! Nie, to było straszne. Myślałam, że nie wytrzymam. On naprawdę zakochał się, a ja byłam zupełnie obojętna, jak kłoda drewna. Leżeliśmy na tapczanie i nastąpiło chyba coś strasznego. U Krzyska doszło do wytrysku nasienia. Nie jestem pewna, bo się na tym nie znam, ale wydaje mi się, że mam rację. Paskudna sprawa. Dopiero teraz rozumiem sytuację. Przecież nie mogę oszukiwać chłopaka, jak najszybciej należy wyprowadzić go z błędu. Tylko zupełnie nie wiem, w jaki sposób to zrobić?

Baba, która miała mi dać pościel w internacie, nie miała czasu, więc umówiłam się z nią za 20 minut. Musieliśmy to z Krzyskiem wykorzystać. Pojechaliśmy za Wilkasy. No i ta droga powrotna – przeżycie wcale nie miłe. Mam po prostu wyrzuty sumienia, że oszukuję Krzyska. On zatrzymał w lesie samochód (tego się najbardziej obawiałam i ze strachu czekałam na to) i oczywiście nastąpiły pocałunki. Ja się już do nich przyzwyczaiłam, tak że nie robią na mnie już takiego wrażenia. Ale Krzysiek pchał łapy tam, gdzie nie powinien. Oczywiście, miał wielkie trudności i to mnie najbardziej ubawiło. Bo byłam w brązowej spódnicy, beżowym swetrze, bluzce koszulowej pod spodem i apasze na szyi. Bluzki mi rozpiąć nie mógł, bo była zakryta swetrem, od góry też szyję miałam owiniętą. Trochę rozbawiła mnie ta sytuacja. Ale znalazł sposób. No i rozpiął mi guzik pod swetrem na tyle, żeby mu ręka weszła. Oczywiście, byłam w biustonoszu, ale on sobie z tym świetnie poradził. Nie broniłam mu, niech ma chłopak jakąś radość. Chociaż nie byłam tym wcale zachwycona.

Pojechaliśmy z Krzyskiem za miasto, ale mieliśmy tylko pół godziny dla siebie, to mało. Ale teraz będzie tak zawsze. Zaczynam rozumieć, co tracę, ale jest już za późno.

Ja już sama nie wiem, co

jest grane. Jak określić uczucia moje do Krzyska? Mówię, że go nie kocham, ale tęsknię za nim, za jego widokiem, pocałunkami, które właściwie nie cieszą mnie i nie dają satysfakcji. Najchętniej siedziałabym w jego objęciach. Jest tak miło i przyjemnie. Ale nie lubię, jak on na zbyt wiele sobie pozwala. A wczoraj normalnie nie mogłam się z nim pożegnać. Chyba że trzy razy wracałam, żeby go całować. Jednak coś w tym jest. Mimo wszystko muszę poszukać atrakcyjniejszego chłopaka i to tu, w internacie.

Wczoraj cały wieczór zastanawiałam się nad sobą i Krzyskiem. I nie doszłam do żadnego wniosku. Nie wiem, czy to jest miłość, czy też nie. Sądzę, że tak. Bo (a jednak) bez Krzyska żyć nie mogę, jest mi bez niego smutno i pusto, czegoś mi brak, powiedzmy – kogoś. Jednak on jest mi potrzebny, bo co ja bym bez niego zrobiła? Siedziałabym całe wieczory sama i pewno wzdychała do księżycy.

Zaznaczam w kalendarzu, kiedy spotykam się z Krzyskiem. Robię to nie od początku, ale początek odtworzyłam na podstawie pamiętnika, więc wydaje mi się, że to jest raczej dokładne. Zaraz sobie policzę, ile to było spotkań: sądzą, że dużo.

Poznaliśmy się 4 listopada. Potem Krzysiek był u mnie w niedzielę, ale pierwsze nasze spotkanie było we wtorek, 9 listopada. Tak, spotkaliśmy się 21 razy od 9 listopada. Tzn. w ciągu 1 miesiąca – 21 razy, czyli częściej niż co drugi dzień. Oj, gęsto to nam wyszło. Ale to Krzyska wina. On się naprawdę we mnie zakochał. A ja? Boże, jaka ja jestem zimna. To, co on wczoraj ze mną wyrabiał, to jest zbyt trudne do opisanie, a mnie niewiele wzruszyło. Nie czułam żadnej radości, żadnego zadowolenia. I nawet gdy czułam jego piersi na swoich, gdy czułam jego pocałunki na swojej szyi, było mi tylko przyjemnie. Nic poza tym. Jest mi naprawdę przykro z tego powodu. Czyżbym była oziębłą

plciowo? Oj, to niedobrze, bardzo źle. Ale ja np. nie odwagi pocałować Krzyska, więc wtedy, gdy on mnie bo na powitanie czy pocałować go, gdzie popadnie?

Nie wiem, jak to jest, ale czuję się jakoś nieswojo w stosunku do Krzyska. Mimo iż mi potrzebny, zapelnia mi serce, to jednak jest taki obcy, daleki. I naprawdę serca chciałabym znaleźć chłopaka, którego bym sobie wybrała, który by mi się podobał, który bym oddała serce, a nie ten, który zapelnia pustkę. Nie chcę takiej namiętnej prawdziwej miłości, nie musi być ten wysoki, stojący chłopak, który po wszystkim dziewczynę, żebym ja go kochała i żeby się go pokazała. Bo (z przykrością muszę powiedzieć) Krzyska wstydzi się, wstydzi się go pokazać. Sama też nie chcę, więc kiego kocham? Co ja sobie wyobrażam? Że znajdę rycerza? Oj, marzenia, marzenia.

A ten Krzysiek też jest taki, który jako afrodyzjak, który napar z „satyrionu” wyrywana z leśnej czołoty mu na rekordy bije.

Krzysiek powiedział mi, że on od początku, że ja się w nim zakochałam, że wcale nie miał racji. Ja nie planowałam tego, dopiero mnie potem wciągnął i chyba wcale nie tak mocno, jak to się jemu wydaje. W każdej chwili chyba bym zamieniła Krzyska na innego chłopaka.

Awczoraj wieczorem strasznych rzeczy, oczywiście nie są rzeczy, tylko ja się sama sobie wyobrażam, że na to sobie pozwalę, ogóle to bardzo zadowolona z „tych spraw”. Krzyskowi rozebrać nie mogłam, bo potem to i rajstopy z majtkami ściągnięte prawie do kolan, było mi przyjemnie w stosunku do Krzyska, tylko się trochę bałam, że może ktoś wejść. Ale nie jest nim alkim, miałam żadnych skrępowań. Krzyska, gdy on prawie całą całował, dawał ręce tam, gdzie powinien.

Kiedyś, gdy mnie to pomyślałam sobie, że nie miałabym nic przeciwko temu, pomijając to, że przecież zająć się tym, czego się boję, nie jest

Namiętność Z nudów





Oj, to niedo-
e. Ale ja np.
ocałować Krzyśka
dy, gdy on mnie
witanie czy po
go, gdzie popad
iem, jak to
ę się jakoś
nieswojo w
rzyśka. Mimo
ebny, zapomnia
jednak jest tak
leki. I naprawdę
iałabym znaleźć

, którego bym
mi się podobał
ała serce, a nie

pełnia puste
takiej namiast
wdziwej miłości
i być ten wysi
cz wieki doświadczano dział
łopak, który po
najróżniejszych środków, mają
stkim dziewczyn
go kochała i
go pokazała. Ba
rością muszę
wstydzę się, w
dzie pokazać
a? Sama też nie
cia, więc kiego
? Co ja sobie
ogórki, które swoim kształtem
pominąć genitalia męskie lub

zenia, marzenia
n Krzysiek też
zrobił się zby
a ja czuję, że
się psuć, no...
nie jest inaczej
u. Może to dlatego
zwyczajiliśmy do
y naturalni, zach
malnie?

siek powiedział
on od początku
w nim zakocha
nie miał racji.
nowałam tego
mnie potem
wcale nie tak
jak to się jem
dej chwili chyb
mienić Krzyśka

ka.
oraj wieczorem
asnych rzeczy
cie nie są rzeczy
a się sama sobie
to sobie pozwala
to bardzo zobo
„tych spraw”.
owi rozebrać pr
bo potem to i s
opy z majtkami
ęte prawie do
i przyjemnie w
a, tylko się tro
że ktoś wejść.
n żadnych skrup
rzyśka, gdy on
całą całował
ęce tam, gdzie
en.

dyś, gdy mnie
nysłałam sobie
się nawet na
miałabym nie
pomijając to, że
eż zająć w ciąż
oje się, niczego

Styszałem o jakichś afrodyzja-
ch. Co to jest?

Irek

Afrodyzjaki, to substancje pocho-
nia roślinnego lub zwierzęcego,
wzdużając pożądanie seksualne.
i być ten wysi
cz wieki doświadczano dział
łopak, który po
najróżniejszych środków, mają
stkim dziewczyn
go kochała i
go pokazała. Ba
rością muszę
wstydzę się, w
dzie pokazać
a? Sama też nie
cia, więc kiego
? Co ja sobie
ogórki, które swoim kształtem
pominąć genitalia męskie lub

zenia, marzenia
n Krzysiek też
zrobił się zby
a ja czuję, że
się psuć, no...
nie jest inaczej
u. Może to dlatego
zwyczajiliśmy do
y naturalni, zach
malnie?

siek powiedział
on od początku
w nim zakocha
nie miał racji.
nowałam tego
mnie potem
wcale nie tak
jak to się jem
dej chwili chyb
mienić Krzyśka

ka.
oraj wieczorem
asnych rzeczy
cie nie są rzeczy
a się sama sobie
to sobie pozwala
to bardzo zobo
„tych spraw”.
owi rozebrać pr
bo potem to i s
opy z majtkami
ęte prawie do
i przyjemnie w
a, tylko się tro
że ktoś wejść.
n żadnych skrup
rzyśka, gdy on
całą całował
ęce tam, gdzie
en.

dyś, gdy mnie
nysłałam sobie
się nawet na
miałabym nie
pomijając to, że
eż zająć w ciąż
oje się, niczego

Styszałem o jakichś afrodyzja-
ch. Co to jest?

Irek

Afrodyzjaki, to substancje pocho-
nia roślinnego lub zwierzęcego,
wzdużając pożądanie seksualne.
i być ten wysi
cz wieki doświadczano dział
łopak, który po
najróżniejszych środków, mają
stkim dziewczyn
go kochała i
go pokazała. Ba
rością muszę
wstydzę się, w
dzie pokazać
a? Sama też nie
cia, więc kiego
? Co ja sobie
ogórki, które swoim kształtem
pominąć genitalia męskie lub

zenia, marzenia
n Krzysiek też
zrobił się zby
a ja czuję, że
się psuć, no...
nie jest inaczej
u. Może to dlatego
zwyczajiliśmy do
y naturalni, zach
malnie?

siek powiedział
on od początku
w nim zakocha
nie miał racji.
nowałam tego
mnie potem
wcale nie tak
jak to się jem
dej chwili chyb
mienić Krzyśka

ka.
oraj wieczorem
asnych rzeczy
cie nie są rzeczy
a się sama sobie
to sobie pozwala
to bardzo zobo
„tych spraw”.
owi rozebrać pr
bo potem to i s
opy z majtkami
ęte prawie do
i przyjemnie w
a, tylko się tro
że ktoś wejść.
n żadnych skrup
rzyśka, gdy on
całą całował
ęce tam, gdzie
en.

dyś, gdy mnie
nysłałam sobie
się nawet na
miałabym nie
pomijając to, że
eż zająć w ciąż
oje się, niczego

Styszałem o jakichś afrodyzja-
ch. Co to jest?

Irek

Afrodyzjaki, to substancje pocho-
nia roślinnego lub zwierzęcego,
wzdużając pożądanie seksualne.
i być ten wysi
cz wieki doświadczano dział
łopak, który po
najróżniejszych środków, mają
stkim dziewczyn
go kochała i
go pokazała. Ba
rością muszę
wstydzę się, w
dzie pokazać
a? Sama też nie
cia, więc kiego
? Co ja sobie
ogórki, które swoim kształtem
pominąć genitalia męskie lub

zenia, marzenia
n Krzysiek też
zrobił się zby
a ja czuję, że
się psuć, no...
nie jest inaczej
u. Może to dlatego
zwyczajiliśmy do
y naturalni, zach
malnie?

siek powiedział
on od początku
w nim zakocha
nie miał racji.
nowałam tego
mnie potem
wcale nie tak
jak to się jem
dej chwili chyb
mienić Krzyśka

ka.
oraj wieczorem
asnych rzeczy
cie nie są rzeczy
a się sama sobie
to sobie pozwala
to bardzo zobo
„tych spraw”.
owi rozebrać pr
bo potem to i s
opy z majtkami
ęte prawie do
i przyjemnie w
a, tylko się tro
że ktoś wejść.
n żadnych skrup
rzyśka, gdy on
całą całował
ęce tam, gdzie
en.

dyś, gdy mnie
nysłałam sobie
się nawet na
miałabym nie
pomijając to, że
eż zająć w ciąż
oje się, niczego

Styszałem o jakichś afrodyzja-
ch. Co to jest?

Irek

Afrodyzjaki, to substancje pocho-
nia roślinnego lub zwierzęcego,
wzdużając pożądanie seksualne.
i być ten wysi
cz wieki doświadczano dział
łopak, który po
najróżniejszych środków, mają
stkim dziewczyn
go kochała i
go pokazała. Ba
rością muszę
wstydzę się, w
dzie pokazać
a? Sama też nie
cia, więc kiego
? Co ja sobie
ogórki, które swoim kształtem
pominąć genitalia męskie lub

zenia, marzenia
n Krzysiek też
zrobił się zby
a ja czuję, że
się psuć, no...
nie jest inaczej
u. Może to dlatego
zwyczajiliśmy do
y naturalni, zach
malnie?

siek powiedział
on od początku
w nim zakocha
nie miał racji.
nowałam tego
mnie potem
wcale nie tak
jak to się jem
dej chwili chyb
mienić Krzyśka



LEKARZ DOMOWY

Odwiedziłam niedawno moją 67-letnią mamę. Wróciłam po tygodniowej wizycie przerażona i roztrzęsiona. Ta, do tej pory, energiczna i żywotna emerytka błyskawicznie traci pamięć. Myła jej się imiona najbliższych, rano wybiera się do pracy, boi się sąsiadów i podejrzewa ich o chęć zamordowania jej. Słyszałam o chorobie, która w ciągu kilku lat doprowadza do pełnego otępienia i śmierci. Czy zaniki pamięci mogą być pierwszymi sygnałami?

Zdzisława

Co dziesiąty człowiek w podeszłym wieku cierpi na różne formy otępienia. W Polsce jest ich około 400 tys. Połowę chorych dotyka choroba Alzheimera, u około jednej czwartej tej liczby lekarze rozpoznają otępienie starcze na tle miażdżycowym, reszta cierpi na różne, mieszane formy demencji.



WCIĄŻ GO KOCHAM

Od czego tu zacząć? Jestem studentką. Miałam chłopca, którego bardzo kochałam. Byliśmy razem trzy lata. On też kochał mnie do szaleństwa. Mieliśmy plany na przyszłość.

Podczas wspólnych wakacji zaczął go boleć żołądek. Poszedł na badania i co się okazuje! Natychmiast operacja. I wyrok: jeszcze tylko trzy miesiące życia. Złośliwy rak żołądka. Przeżyłam koszmar, gdy lekarz mi o tym powiedział. Wzięłam urlop dziekański, umierałam razem z nim. Kiedy budziałam się w nocy, patrzyłam tylko, czy oddycha. Oddychał. Potem co miesiąc chemioterapia. Następny koszmar. On nie wiedział o swojej chorobie. Kłamałam mu, że się polepszy, że wyzdrowieje. Schudłam ponad 10 kg.

Potem rak przeżucił się na kości.

To był koniec. Operacja nogi w lipcu, a w sierpniu zmarł.

Ostatnie dni żył na morfinie, a ja na tabletkach uspokajających. Nie mogę spać do tej pory. Śni

Choroba Alzheimera, nazywana nazwiskiem bawarskiego psychiatry, który jako pierwszy opisał ją w 1907 r. polega na nieodwracalnym uszkodzeniu mózgu. Jest ona bardzo trudna do zdiagnozowania. W tej chorobie powolnej degradacji ulegają płytki starcze, znajdujące się w mózgu.

Początkowo pacjent skarży się na depresję, stany lękowe, zaniki pamięci. Czuje, że coś złego z nim się dzieje. Potem „wpada w czarną dziurę”. traci rozsądek, równowagę psychiczną i pamięć. Po kilku latach chory nie kontroluje swoich czynności fizjologicznych, traci kontakt z otoczeniem, wymaga całodobowej opieki.

Niestety, do tej pory naukowcy nie znaleźli lekarstwa, które opóźniłoby skutki choroby. Prowadzone są cały czas badania nad czynnikiem odpowie-

mi się szpital i mój Ukochany, i moja bezsilność wobec choroby.

Minęło półtora roku, a ja wciąż go kocham. Moje koleżanki powychodziły za mąż, mają dzieci, a ja tylko czarne wspomnienia. Dużo pomogli mi rodzice i siostra.

Nie mogę się otrząsnąć, a tak chciałabym się z kimś zaprzyjaźnić, kto potrafiłby mnie zrozumieć.

Marianna

OFERTY

Trzydziestoparolatek, bezinteresowny, pozna elegancką, za dbaną panią po pięćdziesiątce, ceniącą uroki przyrody i życia.

Robert R.

działnym za powstanie uszkodzeń w mózgu.

Cierpiący na ten rodzaj otępienia chorzy mają w swoim mózgu więcej płytek starczych niż ich rówieśnicy. Nie potwierdzają się przypuszczenia, że na powstanie choroby mają wpływ złe odżywianie czy nieodpowiednie warunki życiowe. Na Alzheimera chorują biedni i bogaci.

Chory wymaga opieki, zapewnienia mu bezpieczeństwa i spokoju. Rodziny chorego przeżywają tragedię. Obserwują powolną śmierć najbliższego i jednocześnie skazane są na wielkie wyrzeczenia. Najczęściej jedna osoba musi zrezygnować z pracy zawodowej, by móc opiekować się cały czas chorym.

Polskie Stowarzyszenie Alzheimerowskie uruchomiło telefon dla wszystkich chorych i ich rodzin. Telefon w Warszawie: 82-27-35-86 czynny jest we wtorki i czwartki, w godz. 15.00-17.00. Stowarzyszenie wyda również przewodnik po szpitalach i domach pomocy społecznej.

Tak cudownie rozmawiało mi się z Tobą (wtorek, 16 marca) na dworcu PKS w Zambrowie, a nawet nie spytałam Cię o imię. (Przyznaję, że jestem trochę nieśmiały.) Nagle podjechał autobus, wsiadłaś, pokiwałaś mi ręką zza szyby, a ja... miałem ochotę gonić za odjeżdżającym „Jelczem”. Jeżeli przeczytasz te kilka zdań i nie zapomniłaś mnie zupełnie, bardzo proszę spotkaj się ze mną! Będę czekał (w tym samym miejscu, co w tamten wtorek) 6 i 7 kwietnia od 15.00 do 16.00

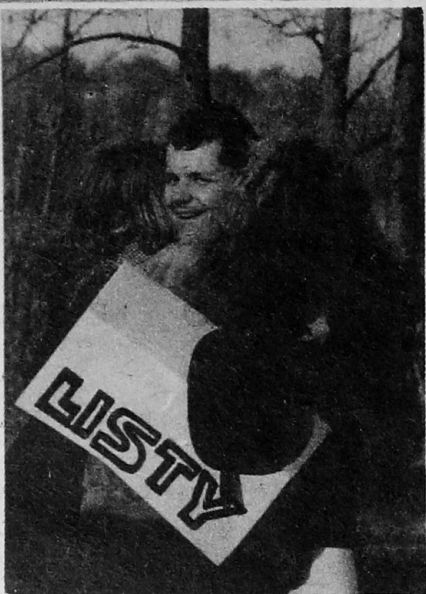
Marek

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.)



KONTAKTY





„KAMELEON”

Chciałabym podać kilka szczegółów, dotyczących organizacji „Wilki”, o której mówi bohater reportażu „Kameleon” („Kontakty” 11/93). Organizacja istniała na terenie obwodu Ostrów Mazowiecka w latach 1940-42. Była podporządkowana majorowi wywiadu sowieckiego w Łomży nazwiskiem Skwarcow. Po ataku Niemców w 1941 roku i otrzymaniu dyrektyw sowieckich podporządkowała się Armii Krajowej. Punkt kontaktowy przez granicę GG był w majątku Zalesie, na strażnicy sowieckich wojsk granicznych.

Towarzysze broni Sz. pisali o tym bardzo obszernie. W piśmie Sz. z prośbą o odznaczenie powinien podać walkę o Polskę jako 17 republikę, walkę z imieniem Stalina na ustach pod kierownictwem mjr. Skwarcowa.

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Zarząd Obwodu ŚZZ AK w Łomży stwierdza, że Stanisław M. nie jest pomocnikiem w Łomży, ale sekretarzem Koła Środowiskowego Żołnierzy AK, pochodzących z okręgu białostockiego. Związek Stanisława M. z M.O. był wszechstronnie wyjaśniany przez Zarząd Okręgu i Zarząd Główny ŚZZAK.

Jednocześnie Zarząd informuje, że Zarząd Główny ŚZZ AK anulował upoważnienie wydane Mieczysławowi Sz. na zorganizowanie Koła.

Koło, na które powołuje się Mieczysław Sz. i któremu przewodniczy od 1991 roku jest nielegalne. Osoby, które protegowały Mieczysława Sz. w Zarządzie Głównym i które, z ominięciem obowiązujących zasad, załatwiły legitymacje, po zebraniu dokumentów świadczących o działalności Mieczysława Sz. w Kolnie w okresie PRL, zmuszone były zrezygnować ze swoich funkcji.

Zarząd Obwodu w Łomży
ŚZZ AK

Do artykułu red. Joanny Gospodarczyk wkraść się błąd. Mylnie bowiem napisano, że „Książka Wyszyński, późniejszy Prymas kościoła nosił w Oddziale”. W książce Pana Bartniczaka (str. 67) jest napisane, że książka Stefan Wyszyński walczył z okupantem, był przywódcą duchowym dla walczących żołnierzy. W rozmowie z dziennikarką zaszło nieporozumienie, ponieważ ja powiedziałem, iż „nie nosił kotłów”.

Mieczysław Sz.
Kolno

NIE PLAJTUJEMY

Przeczytałem w „Kontaktach” (nr 8/93) krótką informację na temat spotkania wojewody łomżyńskiego z komisjami zakładowymi „Solidarności”. Mówiono tam o konieczności znalezienia zajęcia dla pracowników upadających LPB i WPBK przy budowie szpitala wojewódzkiego. Ta informacja zbulwersowała nas i wszystkich pracowników LPB.

Celem przedstawiciela NSZZ „Solidarność” było poinformowanie o obecnym stanie przedsiębiorstwa oraz szukanie pomocy organowi założycielskiemu, czyli wojewodzie. Wspomniano wówczas, że LPB i WPBK mogłyby pomóc w zakończeniu budowy szpitala, który ślimaczy się ponad dziesięć lat. Według naszej orientacji „Budopol Pisz” nie będzie w stanie przerobić przeznaczonych na ten cel środków. Nie ma w tym nic złego, jeżeli zakład chce się przyłączyć do realizacji tak potrzebnej Łomży inwestycji. Może paść pytanie: dlaczego LPB? Otóż dlatego, że firma nasza dysponuje pełnym wyposażeniem, sprzętem, zapleczem

technicznym, co ułatwi przebieg prac i ograniczy liczbę drobnych podwykonawców. Naszym zdaniem przyszłość budownictwa związana jest z zakładami posiadającymi zaplecze techniczne, a nie z małymi zakładnikami z jedną betoniarką. Tak więc określenie „znalezienie zajęcia” jest naszym zdaniem niewłaściwe i nie na miejscu. Powinno ono odnosić się do ogromnej liczby bezrobotnych w całym województwie.

Jeszcze raz chcemy podkreślić: nasz zakład nie plajtuję. Od 1989 roku wprowadzane są systematycznie zmiany, które mają udoskonalić organizację pracy. My, w sytuacji zakładu z trudnościami, zrobiliśmy bardzo dużo. W zakładach plajtujących pojawiają się likwidatorzy. U nas zarządza nadal dyrektor. Przeżywamy jednak takie same trudności, jak wszystkie zakłady, które muszą odprowadzać do budżetu około 80 proc. swoich zysków.

Janusz Szymański
Przewodniczący NSZZ „S”
w LPB

SZCZĘŚLIWY DZIEŃ WIEŹNIA

Jest luty 1945 roku. Obóz koncentracyjny Mauthausen filia Linz III. Jestem numerem 93875, pracuję w komandzie na kolei przy wymianie zniszczonych torów. Wymieniam podkłady kolejowe. Hitlerowcy wściekli za bombardowanie „ich” terenów mszczą się na więźniach, których biją i katują przy każdej okazji.

W połowie lutego 1945 roku na sztabie przed wyjściem do pracy podszedł do mnie kolega, współwięzień Żyd, prosząc abym

„pożyczył” mu marynarkę, bo on w swojej oznaczonym pasem, jest specjalnie śladowany i zmuszany do pracy. Ponieważ wczoraj czułem się bardzo źle, rewirze po sprawdzeniu rączki (miałem prawie 40°C) dał mi dwa dni tzw. szwabskiego (zwolnienie od pracy), bez chwili zastanowienia oddałem koledze swoją marynarkę.

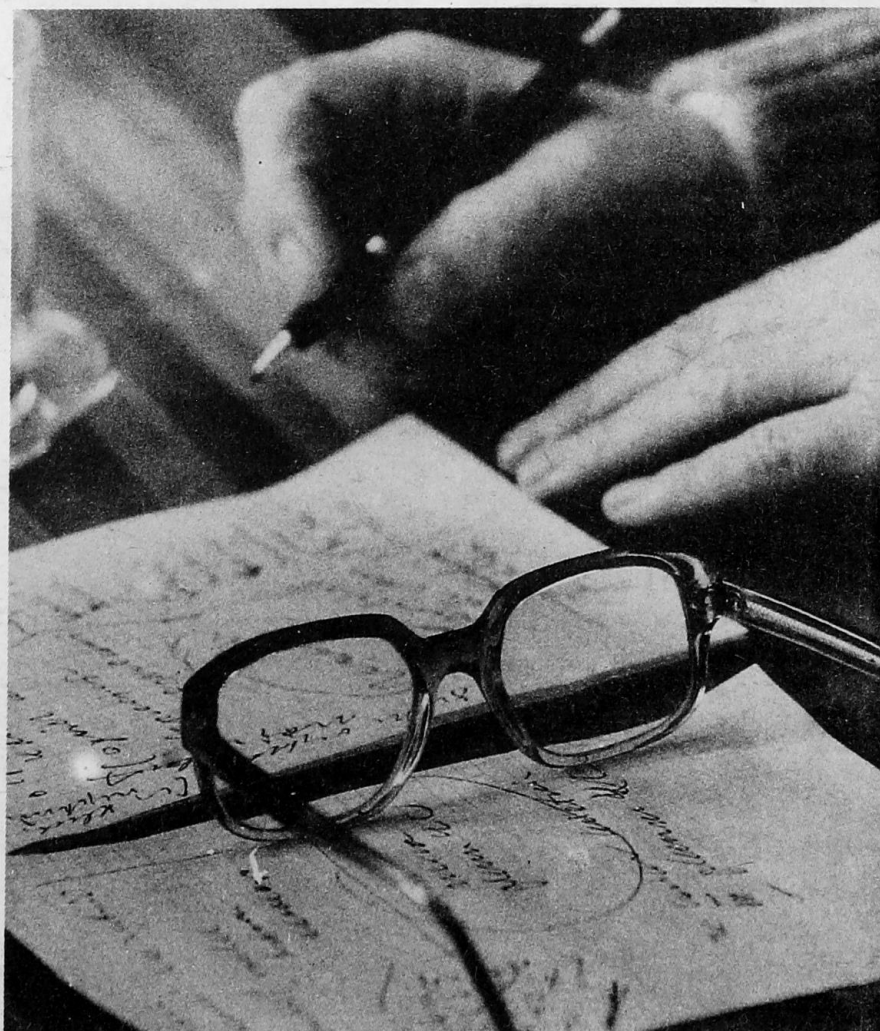
Po kilkunastu minutach z szwabskiego wyszedł do pracy sześć osób, zgodnie z poleceniem sztabowego, zabrali się do porządkowania na sali. W trakcie tych czynności zobaczyłem Polaka – Ślązaka, który nam, że jak na salę wchodził portfuhrer, to musimy być w szeregi według wzrostu. Wyszliśmy nawet próbną, ma stać. Wypadło tak, że jako trzeci od lewej. Po wyjściu sztabowy wpadł na salę i powiedział: „Achtung” i blokowy pana i władzę raportu. Był wysoki, w okularach, w kach, z dużym psem. Gdy tylko wszedł na salę, raz po raz poczułem, że patrzył na mnie i ma skierowaną szpicrutę. Zapytał: „Co na bloku?” Tu wyjął z kieszeni Żydzi nawet bardzo mogli korzystać ze zwolnienia z bloku.

Blokowy Niemiec ze złością spojrzał na sztabowego, który szybko wyjaśnił, że są Polakami. Raport podszedł do mnie i pokazał mi żółte pasy na bluzie. Na sztabowego, co to znaczy, żony drżącym głosem powiedział, że kiedy byłem w uwięzieniu, wziął mój pasiak i portfuhren, który teraz mam. Taka odpowiedź wpadła mi skądś do głowy. Blokowy pogroził mi szpicrutą i wpisał stan bloku do raportu i wyszedł.

Za nim wyszedł ten blokowy, który po chwili wpadł do sali i kopnął podbrzusze, a pięścią uderzył w twarz. Do końca dnia przyjszła komanda z sztabem, że może jeszcze jakąś karę. Szczęśliwie nie stało. Kolega-współwięzień po przyjszciu na blok powiedział, co mnie spotkało, że mnie powiedział, że jatkowo miał szczęśliwy dzień. Był to więc szczęśliwy dzień dwóch więźniów: Żyda i Polaka.

Zdzisław

koncentracyjnego Mauthausen



Alfabet wiary ludzi sławnych

ks. Jan Żelazny

13

REUD Sigmund (1856-1939). Austriacki neurolog, psychiatra, twórca psychoanalizy. Urodził się w żydowskiej rodzinie, wywołanie od polskiej, z wyjątkiem bez chwili zastanowienia. W koledze swojego pasia.

Sigmund Freud określał siebie jako ateistę, pozbawionego zmysłu religijnego. Mimo to uzasadnienie religii (zwłaszcza monoteistycznej) widział w tym, że prosił one ludzkość do coraz wyższych form duchowości i moralności. Podkreślał, że Żydzi bez religii nie przetrwaliby wielkich wydarzeń historycznych. Zainteresował się głównie religiami żydowskiej i chrześcijańskiej. Podziwiał wielkie postacie religijne. Wyrażał się z uznaniem o Apokalipsie, o Pawle i św. Franciszku z Asyżu. Był ateistą i niewierzącym, religia stanowiła główny podmiot jego zainteresowań. Sławny biograf Freuda, Jones napisał znamienne: „Całe życie, od początku do końca, przeszedł Freud jako ateista, nie widzi żadnej racji, by miał w Boga i nie odczuwał potrzeby wiary”. W okularach, z dużym psem na łańcuszku wszedł na

Freud, daleki od wszelkich uczuć religijnych, był tolerancyjny i pełen szacunku do religii swoich pacjentów.

FEUERBACH Ludwig (1804-1872). Niemiecki filozof i teoretyk religii. Był wychowany w tradycji protestanckiego pietyzmu. Wierzył z początku w Boga. Odkochał swoje uczucia religijne. Wiedząc nawet teologię w Hei-

delbergu i Berlinie. Pod wpływem Hegla zmienił kierunek studiów i zaczął studiować filozofię. Następnie wykładał filozofię na uniwersytecie. Po napisaniu antyreligijnej rozprawy został pozbawiony katedry filozofii na uniwersytecie, której już nigdy nie odzyskał. Feuerbach stał się ateistą. Uważał, że Bóg jest wytworem człowieka. Uważał chrześcijaństwo za religię wyrastającą z postawy czysto uczuciowej.

Nazwano go ojcem nowożytnego ateizmu.

GHANDI MAHATMA. Polityk i moralista indyjski, wyznawca hinduizmu, polityczny i duchowy przywódca Hindusów w ich walce o niepodległość. Zyskał ogromny autorytet na całym świecie. W swej autobiografii pisał m.in. „Widzę, że wszystko dookoła ciągle się zmienia i ciągle umiera i tylko jedna jest siła, która nie ulega zmianom, która trzyma wszystko w karmach, która tworzy, rozwiązuje i znów tworzy. Tą siłą jest Bóg. Pośród śmierci trwa życie, pośród kłamstwa trwa prawda, pośród ciemności trwa światło. Stąd wnioskuję, że Bóg jest życiem, prawdą i światłem”.

HYNEK WACŁAW. Lekarz, prof. Uniwersytetu w Pradze, nawrócony na skutek osobistych badań nad Całunem Turyńskim.

W r. 1934 osiemnastu uczonych z różnych krajów, m.in. Piotr Barbet z Paryża i dr Hynek z Czech, badała Całun Turyński. Enrio, specjalista fotograf, przy użyciu 20 tys. świec sfotografował odbicie śladów na Całunie. Uczni stwierdzili wówczas około 500 śladów uderzeń na ciele. Stwierdzili, że rany boku, krwi

i wody z procesu wyparowania i rozkładu zwłok, nikt nie potrafiłby podrobić.

Książkę pt. „Święty Całun – Męka Pańska w oświeceniu nauki” dedykował: Czcii Niepokalanej Panny Najmilsiej Matki Bożej Świętogsiołowej, której łaskawością przed dziesięć laty przywrócony został do łączności z Ukrzyżowanym i mistycznym Kościołem... W najgłębszej pokorze poświęca autor”.

UMBOLDT ALEKSANDER (1769-1859). Przyrodnik, podróżnik i geograf niemiecki. Zasłużył się w wielu dziedzinach nauk przyrodniczych. Był współtwórcą geografii roślin. Jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na potrzebę ochrony przyrody. Stworzył podstawy geografii nowożytnej. W wielkim dziele: „Kosmos, czyli rys fizyczny opisu świata” napisał: „Ostatecznym wynikiem wszelkiego poznania przyrody, to połączenie się z pochwaleńnym pieniem aniołów, aby z głębi duszy zawołać: »Chwała na wysokości Bogu«”.

I WASZKIEWICZ Jarosław (1894-1980). Był wybitnym prozaikiem, poetą, dramaturgiem, eseistą. Pochodził z kresowej, szlacheckiej inteligencji. Wychowywał się w klimacie kultury polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej. Urodził się w rodzinie kultywującej tradycje patriotyczne i religijne. A mimo to już w czasie studiów prawniczych w Kijowie zaniedbał praktyki religijne. Dopiero po długim życiu, u schyłku swoich lat, coraz bardziej skłaniał się ku Bogu.

Jednym ze szczytowych osiągnięć poezji Iwaszkiewicza stał się zbiór „Mapa pogody” (1977). Właśnie w tym zbioru wiele utworów tchnie metafizyką i zbrataniem z wiecznością.

W ostatnich pięciu latach życia J. Iwaszkiewicz nawiązał liczne kontakty z duchownymi. Kilka miesięcy przed śmiercią publicznie przyjmował sakramenty pokuty i Eucharystii na pogrzebie swojej żony.

Zgodnie z testamentem urządzono

Iwaszkiewiczowi pogrzeb katolicki w podwarszawskim Brwinowie.

JORDAN MAK (1895-1973). Jeden z najświetniejszych reporterów świata, korespondent amerykański i europejski. Pierwszy podał wiadomość o kapitulacji Japonii i zakończeniu II wojny światowej. Był wszędzie, gdzie dokonywały się rzeczy ważne. W ciągu dwudziestu lat pobijał wszystkie rekordy w dziedzinie informacji o wydarzeniach historycznych, dyplomatycznych, sensacyjnych. W r. 1951 radio amerykańskie podało: „Dr Jordan, który nawrócił się na katolicyzm w roku 1924, został wyswięcony na kapłana 8 XII 1951 w benedyktyńskim opactwie Beuron”.

Urodził się w San Remo we Włoszech, w niemieckiej rodzinie protestanckiej. Pierwsze wykształcenie otrzymał w szkole niekatolickiej, liberalnej, wrogiej Kościołowi. Mając 14 lat, jak wyznał później, „porzuciłem ostatnio Biblię, a obrałem Darwina”. W siedemnastym roku życia wrócił z rodzicami do Niemiec. W Stuttgarcie wstąpił do organizacji ateistycznej. Wkrótce został dyrektorem wydawanego przez organizację czasopisma.

Po latach, w których zaznał ogromnej sławy pisał: „W ciągu 27 lat życia, jako radioreporter i dziennikarz na przedpolu aktualności światowych trwałem bez ustanku i w dzień i w nocy w służbie nowin oraz informacji. Lecz w czasie tych dni i nocy trawilo mnie pożądanie prawdy wiekuistej oraz tego Dobra i tych wartości, które nieskończenie przewyższają lichę nowiny codzienne o pragnieniach ludzkich”.

W 1950 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Zapytany, dlaczego został kapłanem, napisał: „Od 27 lat, w których jestem katolikiem, nieustannie rozbrzmiewało mi w duszy wezwanie do kapłaństwa, do całkowitego oddania się Chrystusowi i zupełnego poświęcenia swego serca i duszy w służbie Kościoła”.

Wrócił do Europy i w klasztorze benedyktyńskim w Beuron złożył śluby zakonne, jako ojciec Placyd.



„AMERYKAŃSKI SAMURAJ” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Sam Peckinpah. Występują: David Bradley i Mark Dacascos.

Przyrodni bracia, Drew i Kenjiro, wychowywani są przez starego mistrza na samurajskie miecze. Drew zostaje wziętym dziennikarzem, Kenjiro pada na życie przestępcami. Drew podejrzewa brata o morderstwo i zaczyna na jego poszukiwania do Turcji. Bracia stają naprzeciw siebie w walce na śmierć i życie. David Bradley, który gra jednego z braci, to mistrz karate, posiadacz czarnego pasa („American Ninja III”). Sceny walk znakomicie pokazane, bowiem nad całym filmem czuwał John Corcoran, mistrz walk wschodnich światowej sławy.

„NAGIE TANGO” – dramat, prod. USA. Reż. Leonard Schrader. Występują: Mathilda May i Vincent O’Donofrio.

Lata dwudzieste naszego stulecia w zamożnej dzielnicy Buenos Aires. Młoda kobieta, postawiona życiem małżeńskim ze starszym od siebie mężem, dziewczętność Stephanie, postanawia zmienić zdecydowanie swoje życie. Pomaga jej wypadki. Dziewczyna jest świadkiem samobójstwa młodej kobiety, za którą zaczyna się podawać. Okazuje się, że zmarła była przyrzeczona listownie jako żona staremu oszustowi. Nowy mąż wciąga ją do pracy w domu publicznym. Stephanie broni się przed wykorzystywaniem, mąż przysyła mordercę. Między nią a katem nawiązuje się mroczny romans.

„CZERWONY MONARCHA” – komedia, prod. USA. Reż. Jack Gold. Występują: Colin Blakey i David Suchet.

Czarny humor po amerykańsku. Życie Stalina i Berii pokazane w krzywym zwierciadle.

„PIERŚCIEN OGNI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Richard W. Haines. Występują: Don „The Dragon” Wilson.

John Woo jest świadkiem śmierci swojej pięknej młodej żony z rąk króla Chin. Przysięga mu zemstę. W głównej roli dziesięciokrotny mistrz kung-fu.

„SMURFY” – rysunkowy dla dzieci.

Kolejne dwa filmy z ulubionymi przez dzieci niebieskimi krasnalam. Tym razem w „Smurfach z piernika” Łasuch i Waśniak rywalizują, kto upiecze smaczniejszy piernik, a w „Cyrku dla Smurfusia” – cała wioska stara się uratować najmłodszego członka wielkiej rodziny.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Wileńska 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Piątnica, ul. Szkolna 16a; Łuków, kawiarnia „Doris”.

Wypełniony kupon należy złożyć w jednym z punktów wypożyczalni „Deda”. Wśród uczestników naszego kursu raz w miesiącu rozdawana zostanie kasetka wideo z wybranym filmem.

KUPON	
imię i nazwisko	
KWIECIEŃ	



Przy drodze z Zambrowa do Wysokiego Mazowieckiego, tuż za wsią Kamianka, mija się zanadbaną kapliczkę z trzema zaszkłonymi nawami i świątkami w środku. Losy kapliczki są ściśle związane z pałacem, naprzeciw którego stoi. Jak mówili starzy ludzie, bardzo dawno temu był tam zamek obronny i młyn wodny, a w miejscu, gdzie znajduje się kaplica – kościół, z którego przejście podziemne wiodło do zamku. W czasie jednego z wielu najazdów tatarskich na zamek, załoga, nie mając żadnych szans obrony, opuściła go nocą przez tunele. Gdy napastnicy zorientowali się co się stało, z wściekłości spalili i zrównali zamek oraz kościół z ziemią. Po wielu dziesiątkach lat zamek został odbudowany, ale już jako normalny pałac, a w miejsce kościoła postawiono kaplicę, w

której, w czasie wielkich uroczystości dworskich, odprawiana była msza święta.

W 1943 r. utworzona została parafia w Jabłonce Kościelnej. Do dziś w ścianie kruchy kościelnej tkwi tablica nagrobkowa pułkownika polnego Walentego Mościckiego (z datą 1600). Płyta pochodzi z dawnej kaplicy dworskiej w Kamiance. Trzeba koniecznie wspomnieć, że w pałacu tym urodził się Zygmunt Gloger.

Sama kapliczka po upływie stulecia zaczęła się zapadać i rozsypywać. Mieszkańcy Kamianki w 1985 r. w czynie społecznym pobudowali nową, wiernie ją kopiując. W ten sposób przedłużono żywot kapliczki, która przez wieki była koronnym świadkiem wielkich wydarzeń na tym terenie.

MARIAN GODLEWSKI
Tybary Kamianka

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 22-letniego Romana T. z wsi Targonie Wielkie (gm. Zawady), podejrzanego o współudział w zgwałceniu 16-letniej dziewczyny.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 27-letniego Krzysztofa O. (ostatnio zameldowanego w Gdańsku) i 22-letniego Zbigniewa A. z Łomży, podejrzanych o napad na Dariusza Z., którego przy użyciu noża doprowadzili do bezbronności, a następnie okradli ze 100 dolarów i 200 tys. zł. Aresztował tymczasowo także 19-letniego Leszka T. z Łomży, podejrzanego o współudział we włamaniu i kradzieży poloneza caro należącego do Eugeniusza K. oraz po porzuceniu samochodu – kradzieży koła zapasowego, podnośnika, gaśnicy i kompletu kluczy łącznej wartości 8,5 mln zł. Zastosował dozór policji wobec 43-letniego Stanisława Ł. i 31-letniego Sławomira B. z Łomży, podejrzanych o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Zambrowie z mieszkania Tadeusza M. zniknął magnetowid „Panasonic”, alkohol, 200 dolarów i 5 mln zł. Straty około 50 mln zł.

• W Zuzeli (gm. Nur) do mieszkania 85-letniej Leokadii R. weszło dwóch mężczyzn, którzy przedstawili się jako pracownicy PZU i zażądali opłacenia składki ubezpieczeniowej. W chwili, gdy staruszka podawała pieniądze jeden przewrócił ją i wyrwał z torebki 6 mln zł. Zbiegli samochodem.

• Znów w nieznane odjechały zaparkowane samochody: audi Dariusza J. z Łomży, polonez caro Marka S. z Wysokiego Mazowieckiego i mercedes Jacka W. z Zambrowa.

• W Zambrowie, w klatce schodowej bloku, listonoszowi Zygmuntovi D., będącemu w stanie nietrzeźwym (2,38 prom. alkoholu we krwi), skradziono z torby około 21,2 mln zł na szkodę miejscowej placówki pocztowej.

• W Zambrowie, przy wejściu na stadion, dwóch mężczyzn napadło na Halinę M., miejscową. Wykręcając kobiecie ręce zdjęli z palców 2 pierścionki i 2 obrączki, a z torebki ukradli 150 tys. zł. Straty około 4 mln zł. Sprawcy zbiegli.

WYPADKI DROGOWE

• Jarosław K. ze wsi Łętownica Parcel (gm. Andrzejewo) pod wpływem alkoholu (2,2 prom.), kierował ursusem z przyczepą dwukolową, w której jechał Stanisław Z. z tej samej wsi. Na skrzyżowaniu dróg Przeździecko-Grzymki i Łętownica-Andrzejewo (gm. Andrzejewo) nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego pasażer wypadł na jezdnię, doznając złamania szczęki.

• W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego kierujący fiattem 126p Waldemar G. z Woli Zambrzyckiej (gm. Zambrów) potrafił 13-letniego Tadeusza B., miejscowego, który przebiegał przez jezdnię w niedozwolonym miejscu. Chłopiec doznał wstrząśnienia mózgu.

SAMOBÓJSTWA

• W Ciechanowcu, w swoim mieszkaniu, powiesił się 41-letni Tadeusz Ch.

• W Wasoszu, na strychu domu, w ten sam sposób pozbawiła się życia 22-letnia Danuta W.

INNE

• We wsi Jasienica Parcel (gm. Andrzejewo), do sklepu Andrzeja Ch. z Malkini (woj. ostrołęckie), wtargnęło czterech zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych w broń gazową, dubeltówkę, nóż i metalową rurkę. Sterroryzowany personel i sześciu klientów zażądali od nich wydania pieniędzy i złotej biżuterii łącznej wartości około 8,5 mln zł. Ponadto z metalowej kasety ukradli 10 mln zł. Zabrali też alkohol, papierosy, swetry, koszule męskie i gumę do żucia na kwotę około 15 mln zł. Zbiegli samochodem. Policji udało się schwycić 18-letniego Artura K. z Ostrowi Mazowieckiej (woj. ostrołęckie), podejrzanego o współudział w napadzie. Został tymczasowo aresztowany.

• Komenda Rejonowa Policji w Wysokim Mazowieckim wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko Eugeniuszowi S. z Kałęczyna (gm. Nur), produkującemu spirytus domowym sposobem. Podczas przeszukania zabudowań policja znalazła 20 l samogonu, 300 l zacieru i stosowne przyrządy do ich wytwarzania.

• W Wysokim Mazowieckim, od elektrycznych urządzeń grzewczych, wybuchł pożar w mieszkaniu Stanisława Sz. Śmiertelnemu zacczadzeniu uległ 90-letni gospodarz.

• W Zgłęczewie Szlacheckim (gm. Zaręby Kościelne), w ruinie murowanego domu, znaleziono zwłoki samotnie mieszkającego tu 66-letniego Stanisława Ł. Przyczyną zgonu okazała się choroba serca.

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „NAREW”

w Łomży,

zatrudnią pracowników na stanowiska

– GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

– EKONOMISTĘ d/s analiz

ekonomiczno-finansowych.

Wymagane wykształcenie wyższe

ekonomiczne oraz staż pracy

w danym zawodzie.

Blizszych informacji udziela Dział
Organizacji, Kadr i Płac, ul. Wojska
Polskiego 161, pok. 315 lub
telefonicznie, 62-31, wew. 462.

K-47



SPORT

X TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTACH”

Odbyły się kolejne zawody rejonowe Turnieju Tenisa Stołowego o puchar redakcji. Awans do finału wojewódzkiego wywalczyli w swoich grupach wiekowych

Z ZAMBROWA: Joanna Rutkowska, Joanna Olszewska, Beata Chojniska (Grady Woniecko), Marta Parafinska (Ostrożne), Aneta Nerwińska i Iwona Woniecko (obie Grady Woniecko) oraz Zbigniew Głębocki (Poryte Jabłoń), Tomasz Woniecko, Andrzej Lubiejewski (Poryte Jabłoń), Jacek Legacki i Hubert (obaj Ostrożne).

Z KOLNA (zawody w Małym Płocku): Anna Zabłocka, Alina Zelazna, Piechowska i Małgorzata Kordas (wszystkie Mały Płock) oraz Maciej Pisowicz, Zabielski, Piotr Zabielski, Łukasz Koldys, Paweł Połański i Robert Koldys (wszystkie Płock).

Z ŁOMŻY: Marzena Mocarska, Anna Wądołowska (obie SP 5), Beata (SP 1), Magda Babił, Ewa Drwiga i Małgorzata Brzezińska (wszystkie SP 1), Michał Dobrowolski, Andrzej Rogiński, Michał Grabowski, Sebastian Radosław Kalinowski i Adam Gacki (wszyscy SP 5).

Z CIECHANOWCA: Bogumiła Bogucka (Łuniewo), Katarzyna Malinowska, Małgorzata Murawska (Łuniewo), Anna Mazur (Czaje), Daria Czerep i Wrobel (obie Ciechanowiec) oraz Dawid Niewiarowski (Ciechanowiec), Węgrzyniak (Klukowo), Sławomir Tyminski (Łuniewo), Szymon Widurski (Łuniewo), Łukasz Dołęgowski (Ciechanowiec) i Szymon Naruszko (Boguty).

Gratulujemy. Przypominamy: finał turnieju odbędzie się w sobotę, 3 kwietnia 10.00) w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży. Zapraszamy.

ŁKS KONTRA OLIMPIA

W gradzie nad Jabłonką chętnie przypomina się wiosnę sprzed dwóch lat. „Olimpia”, mając na koncie mniej punktów niż obecnie, zagwarantowała sobie byt. W gradzie nad Narwią wskazują na minimalne różnice punktowe, które od bezpiecznego środka tabeli. Wszystko to miało wpływ na przebieg gry. Nie szarpanej, koncentrującej się w środku pola walki o każdy metr boiska. Piłkarze drużyn znają się jak przysłowiowe „łyse konie”. Wiedzą, że najlepiej czują w kontratakach wyprowadzanych z głębi własnej obrony. Dlatego też oba zespoły w środku pola, przez co rzadko każdej z drużyn udawało się przedrzeć pod rywali. „Olimpia” częściej strzelała z dystansu, ŁKS raczej dośrodkowywał z na przedpole bramki gospodarzy, gdzie z bliższej odległości Roberta Świdorskiego się zaskoczył Kazimierz Puławski lub Sławomir Stanisławski. Ten ostatni szarpanej, jednak ogólnie napastnikom ŁKS nie grało się najlepiej. W jak zawsze aktywny był Robert Jastrzębski, wspólnie z szukającym sobie nowego w drużynie Zbigniewem Stańczykiem, przeprowadzili kilka ciekawych akcji, zakończonych skutecznymi strzałami. Poprawnie zagrały linie defensywne, z jednej strony przez Sławomira Sasinowskiego i Jana Dobeckiego, z drugiej Dariusza Kossakowskiego i Jacka Chojnowskiego. W ŁKS udanie wystąpił ataki skrzydłami Adam Kamiński i Mariusz Wawrzyniak, a także debiutujący Guziak. Słabiej niż tydzień temu wypadł Igor Dańkow. W zespole zambrowskim zaskakująco dobrze wypadli juniorzy Artur Wierzbowski i Marek Brzóska, nie ustępujący starszym kolegom. Osobnego potraktowania wymaga piękny, techniczny rzut wolny, który przyniósł łomżyńskiemu zwycięską bramkę. Sprytnie przez Zbigniewa Kowalskiego piłka przeszła nad murem obrońców, skoczony bramkarzem i wpadła do siatki. Ten sam piłkarz jesienią również strzelił zwycięską bramkę, decydującą o wyniku meczu. Bardzo cenna to umiejętność. Brzydki mecz. Przeważała gra destruktywna, twarda i męska.

FIRMA DMS WARSZAWA

Zatrudni na etacie przedstawiciela handlowego
(kobietę, mężczyznę)

Wymagania:

– młody wiek

– średnie wykształcenie

– samochód osobowy

– mile widziany angielski

WIADOMOŚĆ: „POLHURT” ŁOMŻA, tel. 47-00

OGŁOSZENIA

W

„KONTAKTACH”

już za 3 dni bez

dopłaty za ekspres!

OPAKOWANIA

poleca
PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-
HANDLOWE
„OMS”

Kossaki 1, 18-322 Nur,
teleks 85-34-74.

K-665

ETERNIT FALISTY Z IMPORTU

Rozmiar 124x98 cm

cena – 24.500 zł/szt.

(z podatkiem obrotowym)

Zamówienia i sprzedaż

bezpośredni importer

firma „TERRAZYT” s.c.

18-400 Łomża, ul. Spokojna

tel. 65-65, fax/tel. 41-41

tlx. 852222

ZAPRASZAMY

KURCZAKI MROZONE

oraz

KURY NIOSKI

sprzedam

Teresa MIKLAS

RATOWO-PIOTROWO

gm. Śniadowo

KONTAKTY
Redaguje zespół
Władysław Toc
Stale współprac
Michałczyk-Kon
Materiałów nie
Wydawca: „Gra
Skład: AUH „P
Druk: SPPP „F
Ogłoszenia przy
Za treść ogłosz

K-665



KONTAKTY



drogo i solidnie, tel. 160-382 lub 168-681. Łomża, ul. Sosnowa 15 lub Przykoszarowa 37/17.

K-650-00

SPRZEDAM VW Golf (1988 r.), 1300 benzyna, biały i Fiat 126p (1992 r.) czerwony, gwarancja. Łomża, tel. 24-61.

K-670

KANCELARIA PRAWNICZA s.c. „OMNIBUS” – usługi prawne, Łomża, ul. Polowa 45, pok. 104 (bud. NOT) – codziennie telefon grzecznościowy „Compensy” 49-07.

K-671-0

WYNAJME lokal handlowy. Łomża, ul. Buczka 23, tel. 41-58.

K-675

SPRZEDAM PRZEDPŁATĘ – Łomża, 45-24, po 15.00.

K-574

ZAGINĄŁ pies owczarek kaukaski (9 miesięcy). Dla znalazcy nagroda. Konstytucji 8/1.

K-672-0

SPRZEDAM TANIO – piec cukierniczo-garmażeryjny, mieszalnię 50 l, stoły maszynowe, lodówkę, nadziewarkę ręczną, prasowniczkę i czesarkę garbarską, bliźniak kuter-wilk. Śniadowo, 17-61-11.

K-673

SPRZEDAM działkę budowlano-ogrodniczą w Piątnicy, tel. 17-12-03.

K-616

KUPIĘ KIOSK – Łomża, tel. 22-88.

K-678

PRZYJME na stancję dziewczyny. Łomża, tel. 22-88.

K-679

NIERUCHOMOŚCI – kupno-sprzedaż-zamiana-wynajem. (Domy, mieszkania, działki budowlane, rekreacyjne, garażowe, inne.) Przyjmujemy ogłoszenia do: Rzeczypospolitej, Przeglądu Handlowego, Super Expressu, TOP. „TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78; 169-915.

K-683-0

SPRZEDAM Ładę 2107 (1988 r.). Łomża, ul. Księżnej Anny 7/6.

K-687

STOLARSTWO MEBLOWE budowlane. Stara Łomża p.szosie, tel. 41-08.

K-688

SPRZEDAM dom drewniany. Porędy 27, gm. Zbójna.

K-689

SPRZEDAM działkę, Stara Łomża n.rzeką. Łomża, Ks. Janusza 19/9.

K-690

SPRZEDAM DZIAŁKĘ z domem (pow. 2700 m kw.) w Łomży, Poznańska 144. Wiadomość: do 15.00, tel. 42-43, wieczorem, tel. 53-49.

K.

SPRZEDAM ELEKTRONICZNA wagę, kasę, szafę chłodniczą; lokal do wynajęcia (20 m kw.), dobra lokalizacja. Łomża, tel. 160-940, od 8-16.

K-693

WOŁGĘ 1989 r. sprzedam. Piątnica, ul. Forteczna 11.

K-694

DOMKI działkowe i letniskowe – Łomża, tel. 160-777.

K-700

SPRZEDAM Polonez (XII.1990). Łomża, Sienkiewicza 2/21.

K-699

SPRZEDAM Malucha (1986 r.). Łomża, tel. 160-832.

K-698

SPRZEDAM Peugeota 205 GR (1984 r.). Łomża, tel. 31-77.

K-701

PRZYWOŻĘ I POMAGAM w zakupie samochodów z zagranicy. Sprzedam Mercedes 100 MB (VIII.1990), VW „Jetta” (VII.91), 1,6 Turbo Diesel; Opel Vectra (1990 r.). Łomża, 168-154.

K-702

SPRZEDAM ciągnik C-330. Leopoldowo 22, gm. Miastkowo.

K-704

SPRZEDAM ciągnik T-25A (1993 r.), 30 mth. Czarnocin 54.

K-705

SPRZEDAM Fiata (1987 r. XII). Pierwsza rejestracja maj 1988 r. Stan bardzo dobry. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.

K-706

SPRZEDAM lub zamienię na Poloneza z dopłatą Fiata 126p (1991 r.). Kolno, tel. 31-90.

K-707

ZATRUDNIĘ do sprzedawania lodów. Dzwonić 3 kwietnia 93 r. godz. 17-20. Łomża 17-60-81.

K-708

WYNAJME pawilon – Łomża, tel. 66-41.

K-709

SPRZEDAM Ładę 2107 (1990 r.) oraz kupię Żuk. Łomża, Wojska Polskiego 139, po 18.00.

K-211

SPRZEDAM Samarę (XII.1991 r.). Łomża, 168-251.

K-713

ZAMIENIĘ Malucha Bis na zachodni. Łomża, tel. 160-015.

K-712

SPRZEDAM DOM. Lucyna Bo-recka, Mroczy 16, gm. Zambrów.

Pocztą

SPRZEDAM M-4 w Łomży; młocarnię Damfa i prasę stacyjną. Szczepankowo 69.

K-714

TANIO SPRZEDAM Mercedes (1979 r.) Łomża, tel. 46-17.

K-715

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na os. „Maria II”. Łomża, tel. 169-332.

K-717

SPRZEDAM działkę budowlaną w Kupiskach Starych. Tel. 168-632.

K-718

USŁUGI PIELEGNIARSKIE – zastrzyki, bańki. Grajewo, tel. po 15.00, 45-66.

Gr.-13

SPRZEDAM Opel Record Combi (1985 r.); Fiat 126p (1983 r.). Łomża, tel. 45-35, po 16.00.

K-719

SPRZEDAM Polonez (1988 r.) – Łomża, tel. 60-92.

K-721

SPRZEDAM Ładę 2107 (1991 r.) czerwona. Stara Łomża n.rzeką 58

K-721

SPRZEDAM Wartburga (1982 r.) lub zamienię na Malucha. Łomża, Przykoszarowa 33/22.

K-722

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Krótkie terminy. Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-723

SAMOCHÓD Fiat 126p (1991 r.). Łomża, tel. 40-84, po 16.00.

K-725

MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie. Łomża, tel. 52-60.

K-727-0

SPRZEDAM Malucha (1985 i 1993). Wizna, tel. 17-60-74.

K-728

(OGŁOSZENIA DROBNE „Kontaktów” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku INFORMACJI HANDLOWO-USŁUGOWEJ, tel. 957.)

**Wyrazy współczucia
Kol. JADWIDZE POLONIS**

**Kol. IRENIE POLONIS
z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ**

**składają współpracownicy UGiM
w Nowogrodzie.**

K-697

**Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Zastępcy Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych Oddział w Zambrowie
ANDRZEJOWI SZUMOWSKIEMU
z powodu śmierci**

OJCA

**składają pracownicy Inspektoratu
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
W Łomży.**

K-716

**Serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci**

MATKI

**Kol. HELENIE BERNER
składają koleżanki z Działu
Służb Pracowniczych WSzZ
w Łomży.**

K-662



„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUF „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



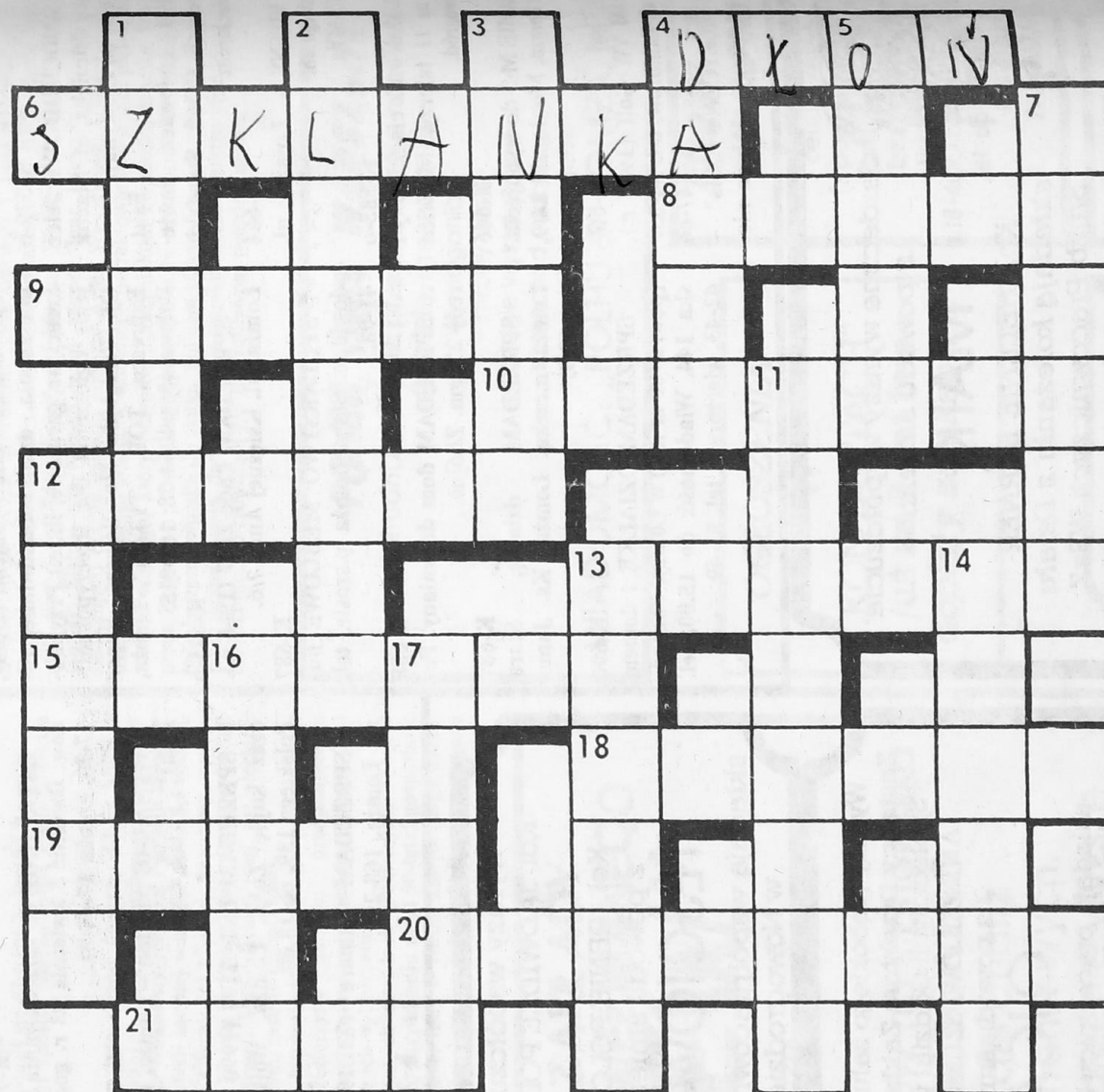


Zespół ZKS „Olimpia” Zambrów w wiosennej rundzie rewanżowej, w sezonie 1992/93.

OD LEWEJ STOJĄ: Andrzej Bart – II trener, Jan Debecki (1970), Kazimierz Tykocki (1955), Krzysztof Brzózka (1974), Zbigniew Stańczyk (1967), Mariusz Uszakiewicz (1971), Sławomir Sasinowski (1962), Robert Jastrzębski (1969), Artur Wierzbowski (1975), Marek Anuszkiewicz (1974), Jacek Jastrzębski (1972), Andrzej Targ – trener.

OD LEWEJ SIEDZĄ: Marek Brzózka (1975), Tomasz Jastrzębski (1975), Robert Flery (1975), Waldemar Gołaszewski (1957), Waldemar Konopka (1966), Wiesław Ostrowski (1966).

OLIMPIA ZAMBRÓW



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) część ręki, 6) lodowisko na drodze, 8) miejscowość gminna w Łomżyńskim, 9) płaski drąg metalowy, 10) wyróżnienie, 12) broda, 13) do rysowania, 15) utwór epicko-liryczny pokrewny balladzie, 18) przedsięwzięcie, którego wynik jest nieznany, 19) oddanie długu, 20) gazon, 21) w kompasie.

PIONOWO: 1) przyjmuje paczki, 2) napój chłodzący, 3) zrzucenie wojska, 4) żuraw, 5) karciane 21, 7) gra, 11) rodzaj sita, 12) wielkie przerażenie, 13) jasnoczerwony, 14) bylina strefy umiarkowanej z rodziny różowatych, 16) miasto w Olsztynie, 17) wzmianka. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

Komplet pościeli oraz książki

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA SYLABOWEGO Z NR. 10

Prawoskośnie: Turawa, żałoba, policja, kolasa, korona, amalaka, rosa, lura, karo-seria, Kawala, banita, „Mannina”, Alina, wagary, rama, mata.

Lewoskośnie: tulu, żaraka, połowa, koliba, kolacja, Arosa, Romana, sala, karagana, „Roma”, kaseta, Bawaria, Manila, Anita, walina, Mary.

Nagrody wylosowali: PIOTR GRABOWSKI – zegarek oraz książki: EUGENIA BAGIŃSKA z Łomży, TADEUSZ KACZYŃSKI z Ciechanowca, BARBARA KORZYTKOWSKA z Zambrowa, JACEK KOSTRO z Białych Szczepanowic, DOROTA MOŁAS z Kolna, HENRYK LEWKOWICZ z Kolna, EWA OSTROWSKA z Nieckowa, MARIAN ROMANOWSKI z Ciechanowca, CECYLIA TURKOWSKA z Łomży i LECH WALCZUK z Laskowca.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.